

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.628.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena 25 gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wybory do Reichstagu — 31 lipca

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 6. 6. (Sch) Prezydent Hindenburg podpisał dziś dekret, wedle którego termin nowych wyborów do Reichstagu ustanowiony został na niedzielę 31 lipca br.

Powrót Hohenzolernów — za 18 miesięcy Tak twierdzi lord Rothermere

Londyn 6. 6. PAT. „Daily Mail“ zamieszcza korespondencję lorda Rothermere z Berlina, przepowiadającą powrót Hohenzolernów i ustanowienie monarchji w Niemczech za 18 miesięcy. Stały korespondent berliński tego dziennika twierdzi, że v. Papen dążyć będzie do bloku niemiecko-francusko-polskiego przeciw bolszewizmowi.

Hindenburg nie ustąpi na rzecz b. kronprinza

Berlin 6. 6. (Sch) Koła miarodajne rządu Rzeszy dementują pogłoskę podaną przez prasę angielską, jakoby prezydent Rzeszy Hindenburg zamierzał ustąpić z urzędu prezydenta na korzyść b. kronprinza. Oficjalnie zapewniają, że pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

V. Papen — frankofilem

Paryż 6. 6. PAT. Prasa francuska podając charakterystykę kanclerza v. Papena podkreśla, że władza on doskonale językiem francuskim i często gości u siebie Francuzów. B. minister Paul Reynaud złożył mu w r. 1930 wizytę w Berlinie. V. Papen jest członkiem komitetu zbliżenia francusko-niemieckiego i posiada w Wallenbergu w okolicy Saare Louis pałac, w którym spędza znaczną część roku. Tam też przedstawiciele przemysłu francuskiego spotykają się z Arnoldem Rechbergiem.

W obliczu nastrojów antyniemieckich w Londynie

Londyn 6. 6. PAT. Nowy minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath przybył wczoraj do Londynu. Będzie on przyjęty przez króla na audiencji pożegnalnej. W swoim dotychczasowym charakterze ambasadora Niemiec w Londynie v. Neurath pozostanie do piątku i odbędzie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Simonem oraz powracającym we wtorek do Londynu MacDonaldem szereg rozmów, dotyczących polityki zagranicznej nowego rządu Rzeszy, zwłaszcza w związku z konferencją reparacyjną i konferencją rozbrojeniową. Wobec wrogich nastrojów, jakie panują dziś w Londynie w stosunku do obecnego reakcyjnego rządu niemieckiego, v. Neurath będzie usiłował przedstawić politykę zagraniczną rządu obecnego rządu, jako nie ulegającą żadnym zmianom i nie różniącą się w kwestiach międzynarodowych od polityki Brüninga. Ze opinia publiczna w Londynie uległa zmianie na

niekorzyść Niemiec świadczy o tym najwymowniej artykuł „Observera“, pisany przez proniemieckiego wybitnego publicystę angielskiego Garvina, który poraz pierwszy od dłuższego czasu zajmuje stanowisko wyraźnie krytyczne wobec Niemiec, wyrażając obawę co do losów konferencji rozbrojeniowej i reparacyjnej, gdy u władzy w Niemczech jest rząd tak reakcyjny.

Połowę mandatów do sejmu meklem- burskiego zdobyli hitlerowcy

Berlin 6. 6. (Sch) Wczorajsze wybory do sejmu krajowego prowincji Mecklenburg — Schwerin dały wynik następujący: Socjali demokraci zdobyli 18 mandatów (dotychczas mieli 20), komuniści 4 (3), narodowi socjali-

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Rafał Pfeiffer: Fragmenty z reportażu palestyńskiego
Menasche Holländer: Gdańsk w kliszach hitleryzmu
Sara Rajzen: Spotkanie (nowela)
Dr. M. Kanfer: Wieczory teatralne
Na froncie palestyńskim — zmiany!
Świat na rozdrożu...
Gabinet hazardu i gabinet oględności
Na czym polega Neo-Nep?

ści 30 (2), zjednoczenie mieszczańskie 1 mandat (2), meklemburskie zjednoczenie na rodowe 1 (poprzednio wspólnie z partją niemiecko-narodową 23), niemiecko-narodowi 5 mandatów. Trzydziesty mandat, a temsamem większość absolutną, zdobyli narodowi socjaliści jednym głosem.

Berlin 6. 6. (Sch) Ścisłejsze obliczenia głosów wczorajszych wyborów do sejmu meklemburskiego wykazały, że narodowi socjaliści nie zdobyli większości absolutnej, gdyż komuniści uzyskali jeszcze piąty mandat. Stosunek sił w nowym sejmie będzie się zatem przedstawiał w stosunku 30:30 mandatów.

Radykalne zmiany ustrojowe w Chile

Państwowy socjalizm, przy równoczesnym zerwaniu stosunków z Rosją sowiecką

Nowy Jork 6. 6. (R) Wedle doniesień z Santiago de Chile, po ustąpieniu prezydenta republiki Montero, który zrezygnował wobec groźby wybuchu rewolucji, utworzony został w Chile tymczasowy rząd, na czele którego stanął generał Arturo Puga, dawny poseł w Waszyngtonie don Carlos Davila i don Eugenio Matte. Nowy rząd ogłosił, że widzi jedyny ratunek kraju w socjalizmie państwowym, opartym na zasadzie narodowej i zamierza przeprowadzić gruntowną reorganizację ustroju gospodarczego i finansowego. M. in. przewidziane jest wysokie opodatkowanie wielkich majątków i konfiskata obszarów nieprodukty-

wnych, celem podjęcia wielkich robót publicznych. Z Rosją sowiecką rząd nie będzie utrzymywał stosunków dyplomatycznych. W manifestie, wydanym do narodu, rząd podkreśla niezawisłość republiki oraz zapowiada usunięcie wpływów finansistów zagranicznych i wpływów bolszewickich. Nędzy i bezrobociu zamierza rząd zapobiec przez konfiskatę wielkich majątków. Spekulacja środkami żywności została surowo zakazana. Własność cudzoziemska nie będzie podlegała wywłaszczeniu. Nowy rząd uznaje wszystkie długi zagraniczne. (Zob. str. 15).

500 ofiar pochłonęło trzęsienie ziemi w Meksyku

Nowy Jork 6. 6. (R) Jak z Meksyku donoszą ostatnie trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło cały Meksyk, a przede wszystkim zachodnią część kraju, pochłonęło około 500 ofiar w zabitych. W jednym stanie Jalisco stwierdzono dotąd śmierć 300 osób. Z okęgów nawiedzonych kataklizmem nadchodzą wiadomości z wielkim opóźnieniem, ponieważ wszelkie środki komunikacyjne uległy zniszczeniu.

Nowy Jork 6. 6. PAT. Szereg miejscowości nadbrzeżnych Meksyku zostało zalanych potęż-

nym przypiływem morza, wywołanym wybuchem wulkanów, które od dłuższego czasu były nieczynne. Brzegi są zasłane tysiącami martwych ryb, zabitemi prawdopodobnie jakimś połączonym wstrząsem dna morkiego. Komunikacja, która uległa na znacznej przestrzeni przerwie, zostaje powoli przywracana do stanu normalnego. Liczba ofiar, według oficjalnych obliczeń przewyższa 400 zabitych, rannych i pozbawionych dachu są tysiące.

„Dysproporcje”

B. min. Kwiatkowski wobec kwestji żydowskiej

Eugenjusz Kwiatkowski: „Dysproporcje”. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej. — Nakł. Towarzystwa Szkoły Ludowej. Kraków 1932.

Piśmiennictwo polityczne w Polsce jest obecnie bardzo ubogie. Można by zaledwo wymienić dwie lub trzy poważniejsze publikacje. W społeczeństwie istnieje jednak jakgdyby głód syntezy politycznej. Świadczy o tem choćby trzecie już wydanie, rozchwytaną w krótkim przeciągu czasu, książkę Romana Dmowskiego „Świat powojenny a Polska”. Rzecz w naszych stosunkach niecodzienna i znamienna. Widocznie ludzie czują potrzebę zorjentowania się w tym splocie spraw, które nazywamy rzeczywistością polską. Trudno zaprawdę określić tę rzeczywistość. Trzeba raczej mówić o wielości rzeczywistości, by pojęciowo uporządkować obok siebie choćby n. p. rzeczywistość prof. Bartla, rzeczywistość opozycyjną, rzeczywistość gospodarczą i rzeczywistość p. Eugenjusza Kwiatkowskiego głęboko wstrząsającą, „pod naciskiem świadomości olbrzymiej dysproporcji między trudnościami i zadaniami naszej organizacji gospodarczo-państwowej, a niesharmonizowanym, wciąż paraliżującym się wysiłkiem”. (Istniała też rzeczywistość polska na opak, ta z lat 20-tych, kiedy to lewica polska była dziwnie militarystyczną i zdawała się bronić jedynowładztwa, a prawica broniła demokracji!)

Dysproporcjom życia polskiego poświęcił swą książkę p. Eugenjusz Kwiatkowski, były minister handlu w rządzie pomajowym. Jest to bardzo interesująca publikacja, której zbyt mało poświęca się uwagi. Znaczny, jak na nasze stosunki, obiektywizm autora, zmusza do poważnej postawy wobec założeń tej książki, wolnej od bojowych, demagogicznych haseł. Prawdy, wypowiedziane pod adresem grupy rządzącej, odgraniczają autora w sposób wyraźny i dosadny od wszelkiego byczochłostwa, któremu przeciwstawia się wnikliwa, mądra i krytyczna ocena rzeczywistości. Autor zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że materialne i organizacyjne zasoby nasze, to „naprawdę nie zbrojownia, nie magazyn pełen zasobów, ale lice i podupadłe muzeum, mało aktualnych środków”. Dostrzega olbrzymie trudności na szalach wagi polskiej, „na której tylko jeden punkt absolutnej równowagi oznacza życie, oznacza prawo rozwoju i prawo zwycięstwa nad trudnościami”.

Prześwietlanie naszej rzeczywistości, miejscami bardzo jaskrawe, prowadzi autora do jasnego sformułowania tych zasad, które uważa za nieodzowne podstawy realnej możliwości gospodarczego i politycznego rozwoju Państwa. Zasadami temi są: „Fachowość i najwyższy osiągalny obiektywizm władzy państwowej, poczucie zdrowego sensu w działaniu, sprawiedliwy stosunek do potrzeb pojedynczych warstw społecznych i wreszcie największa stabilizacja i poszanowanie norm prawnych”.

Jeśli dodamy do tego, że były minister Kwiatkowski, prócz poczucia prawa, ma także poczucie zdrowego sensu w ocenie stosunków panujących dzisiaj w naszych ośrodkach prowincjonalnych, gdzie „do nowej organizacji politycznej zgłosiły akces różne elementy o małej, lub żadnej wartości moralnej” i tacy ludzie, nieraz zupełnie nefachowi i często „zupełnie pozbawieni szacunku” — usiłują administrować, a nawet wykonywać rząd dusz i operować w terenie (rozumieć to operacje można rozumieć), to ukazanie się tej książki i poglądy jej autora, trzeba uznać za rzecz w naszych stosunkach bardzo cenną, wręcz zbawienną i tem cenniejszą, że wykazują one dużo cywilnej odwagi i zdrowego rozumu.

Takie impresje ogólnej natury narzucają się przy czytaniu tej książki. Zawiera ona także rozdział o rafach i minach podwodnych, minach wewnątrz Polski. W tym ostatnim symbolu miesią autor problem mniejszości narodowych. W tym związku zajmuje nas stanowisko autora w kwestji żydowskiej. Stanowisko to sprawia duże rozczarowanie. Powiedzmy odrazu: Autor, rzetelnie obznajomiony z wieloma zagadnieniami, to zagadnienie niezmiernie sobie uprościł, lecz nie przez lenistwo myśli, a tylko przez brak znajomości tego zagadnienia brak znajomości przesłanek i istotnych elementów tak daleko posunięty, że żaden wysiłek myślowy, nie

może być produktywny, przy takim zasobie poszanowania. Założenie autora przytaczamy dosłownie: „...Znaczna większość Żydów w Polsce broni zajadłe nie tyle swojej odrębności narodowej, przeciwko której nikt w Polsce nie potrzebuje powstawać, ile raczej swej odrębności gospodarczej i cywilizacyjnej. W zakresie gospodarczej odrębności ta polega na niechęci wielkiej części elementu żydowskiego oddawania się pozytywnej i produktywniej pracy wytwórczej lub handlowej, natomiast łączy ona ze szczególnym zamiłowaniem do wszelkiej spekulacji. Pod względem cywilizacyjnym podtrzymuje masa żydowska te wszystkie jaskrawe odrębności, które właśnie muszą napawać odrazą do żydowskich dzielnic naszych miast, a z którymi to odrębnościami dawno już zerwali Żydzi na zachodzie, pozostając niemniej gorliwymi wyznawcami swej wiary i odrębności narodowej”.

Wyświechtany komunał o niechęci Żydów do produktywniej pracy, nie powinien był się znaleźć na kartach książki, której autor ciągle podkreśla konieczność obiektywizmu. Trzeba by zapytać, czy istnieje dla Żyda w Polsce wszechstronna możliwość zajęcia się pracą produktywną? Czy autorowi niewiadomo nic o numerus nullus dla Żydów w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych, o bojkocie w przedsiębiorstwach prywatnych, o ciągłym wypieraniu Żydów z placówek rzetelnej pracy i zasługi? Możeby tak p. inż. Kwiatkowski spróbował zatrudnić kilku tylko kilku, Żydów w Mościcach w państwowej fabryce nawozów sztucznych, gdzie słowo jego tak wiele znaczy — a potem orzekł o tej niechęci.

Widzimy też, że autor ma odrazę do żydowskich dzielnic naszych miast. Z tą samą odrazą spotka się i u nas. Sądzę jednak, że smród i brud tych dzielnic nie jest wynikiem podtrzymywania odrębności żydowskiej, ale skutkiem zaniedbania administracji polskiej, później zaborczej, a dziś znowu polskiej. Nie będę rozwodził się nad tem, że konstytucje miejskie zabraniały, jak to n. p. miało miejsce w Frankfurcie, kanalizowanie ghetta, właśnie w celu utrzymania owego odradającego wyglądu, ale mówiąc o sprawach rodzinnych przypomnę tylko zdanie Kollataja: „Nigdy miasta tutejsze z swych ruin i z swej radykalnej nizekzemności powstać nie zdołają, póki się niedochowają urzędników i obywateli oświeconych, którzy jedni do urzędu, drudzy do wielorakiego gatunku przemysłu zdolnie braćby się mogli”. To w odniesieniu do czasów przedrozbiorowych. A w czasach porozbiorowych? „...Od czego mamy przepisy sanitarne, edukacyjne i polityczne, jeżeli wobec Żydów pozostają martwą literą, jeżeli się toleruje niechlujstwo fizyczne i moralne, które każdej chwili może się przyczynić do rozsiańnięcia zarazy i w innych częściach społeczeństwa. To wszystko są rzeczy, sprzeciwiające się wprost moralności i ustawom”... — pisał Stanisław Szczepanowski w roku 1880-ym. — Tolerowano niechlujstwo skutkiem inercji i dlatego, bo mało miano zrozumienia dla kultury miast i dlatego, bo uważano, że Żydzi właśnie na lepsze warunki życia nie zasługują. Tolerowano wreszcie pewne rzeczy i dlatego, bo taka tolerancja stanowiła n. p. w polityce galicyjskiej odpłatę za pewne świadczenia wyborcze.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiotętność. Ządać w aptekach i drogerjach.

Niestety w roku 1930 wznowiono ten niesławny proceder...

Pozatem rozważa autor problem żydowski przede wszystkim jako problem ilościowy, uważając, że jest on najtrudniejszym do rozwiązania w zakresie gospodarczym. Autor zahacza tu o najistotniejszy moment całego problemu, lecz niestety nie zatrzymuje się nad nim i nie poddaje go dyskusji. Ucieka niejako przed tem i oddaje się rozważaniom historycznym nad przyczynami tego nadmiernego nagromadzenia się Żydów w Polsce. Kryterja źródłowe zaczerpnięte są, jak wolno sądzić na podstawie cytatów, z dzieł prof. Kutrzeby. Będą to jednak kryterja niewystarczające, szczególnie jeśli chodzi o sprawy bardziej aktualne, skoro sam prof. Kutrzeba otwarcie przyznaje, że „nie możemy niestety powiedzieć o sobie, że znamy tę kwestję żydowską”... (St. Kutrzeba: „Sprawa żydowska w Polsce”).

Na niespełna dwóch stronicach książki liczącej 306 stron, zatawia się autor ze sprawą żydowską, podnosząc jeszcze, że w okresie zaborów Żydzi byli rozsądkiem i filoniemieckim i filorosyjskim i znajduje w tej tezie, w której my, znów dopatrujemy się powierzchownej łatwizny i nieznajomości sprawy, — „ułamek przyczyn jaskrawego antysemityzmu w Polsce”. Dla ścisłości zaznaczamy, że autor pisze „jaskrawego dawniej antysemityzmu”, uważając, iż napięcie antysemityzmu w Polsce systematycznie maleje...

Ułamkami przyczyn, nie może się jednak zadowalać obiektywny polityk lub badacz historyczny. Prowadzą one bowiem do ulamkowych wniosków.

Zaznaczając wreszcie nadmierny rozrost pośrednictwa handlowego i pozostającą w związku z tem drożyzną towaru, autor wywodzi, że istnieje stąd „usprawiedliwione podłoże do wrogiego stosunku społeczeństwa do handlu wogóle, a do Żydów w szczególności, jako narzędzia podrażającego ceny towarów”. Trómaczenie to, równie ulamkowe jak zdawkowe, nie wytrzymuje wogóle krytyki socjologicznej.

Jest rzeczą jasną, że na zasadzie takich ulamkowych przesłanek w sprawie żydowskiej, autor nie mógł dojść i nie doszedł do zasadniczego i programowego ujęcia problemu. Pod tym względem opuściła go, jak wielu zresztą ludzi wybitnych w Polsce, odwaga myślenia i odwaga cywilna.

Wrogię usposobienie społeczeństwa do handlu wogóle, ma wciąż jeszcze swoje przyczyny, raczej w szczątkowej kulturze rycersko-rolniczej, ciężkiej nad Polską. Wrogię nastawienie do Żydów, jest problemem bardzo powikłanym, spowodowanym zarówno czynnikami natury gospodarczej, jak i psychicznej. Nie to jednak stanowi istotę problemu. Istotą problemu, stanowi dziś zastraszająca pauperyzacja ludności żydowskiej i rugowanie jej z wszystkich placówek życia gospodarczego, bez żadnej myśli o następstwach tego procesu.

Uchylenie się od przeświadczenia tego problemu, nie prowadzi do złagodzenia jego ostrości, która będzie się raczej z każdym dniem potęgować, mimo „komitetów” dobrej, a nawet najlepszej woli — skierowanej na omijanie istoty problemu...

DR. LUWIK OBERLAENDER.

Czy Austria otrzyma pomoc finansową?

Wiedeń. 6. 6. PAT. „Reichspost” donosi, że kanclerz austriacki Dollfuss udaje się w środę lub czwartek do Paryża, gdyż dnia 9 bm, oczekiwana jest decyzja szerszego komitetu finansowego w sprawie pomocy finansowej dla Austrii. Decyzja zależy obecnie od Japonii. „Reichspost” ostrzega przed zbyt wielkim optymizmem. Z głosów prasy francuskiej należy wnosić — oświadcza dziennik, — że na akcję finansową dla Austrii zanoszą się tylko w związku z planem Tardieu Izba francuska nie jest usposobiona przychylnie dla pożyczek środkowo- i południowo-europejskich. Z drugie strony rozumieją w Paryżu że sytuacja finansowa Austrii jest kluczem dla sytuacji finansowej całej Europy środkowej. Gdyby narady genewskie nie dały rezultatu, lub gdyby uchwalono tylko przegrupowanie istniejących stosunków kredytowych, wówczas

rząd austriacki zdecydowany jest już w najbliższą sobotę ogłosić rozporządzenie transferowe.

„N. F. Presse” donosi z Paryża, że nowy rząd francuski obecnie plan Tardieu dopiero po dokładnej jego rewizji.

Wiedeń 6. 6. PAT. „Der Morgen” donosi z Zurychu, że widoki na udzielenie Austrii pomocy finansowej oceniane są tam korzystnie. Paryskie koła miały dojść do przekonania, że należy bezwarunkowo uniknąć w Austrii moratorium transferowego. Suma ogólnych kredytów dla Austrii może wynieść 200 albo nawet 250.000.000 szylingów. Dzięki pomocy kredytowej odpadnie plan ogłoszenia moratorium transferowego w Austrii.

Konsulat polski uruchomiony w Tel Awiwie

Dr Bernard Hausner generalnym konsulem Rzplitej

Warszawa 6. 6. ŻAT. Jak się dowiaduje Ż. A. T-na, ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło uruchomić w Tel Awiwie konsulat polski. Generalnym konsulem i kierownikiem tegoż konsulatu został zamianowany radca handlowy dr. Bernard Hausner.

Rozdział certyfikatów

Jerozolima. 6. 6. ŻAT. Egzekutywa Agencji

Żydowskiej postanowiła podzielić w następujący sposób 1700 przyznanych jej palestyńskich certyfikatów imigracyjnych na bieżące półrocze: 980 Polska, 130 Rumunia, 70 Litwa, 60 Rosja, 70 Aden, 48 Niemcy, 40 Lotwa, 21 Austria, 26 Ameryka, 35 Czechosłowacja, 24 Turcja, 16 Grecja. Wreszcie 180 certyfikatów Egzekutywa pozostawiła do swojej dyspozycji.

Jak przedstawiają się ograniczenia dewizowe, wprowadzone przez Związek banków w Polsce?

Warszawa 6. 6. (Sin) W związku z wiadomościami prasy łódzkiej o ograniczeniach dewizowych, dyrektor związku banków p. Fajans oświadczył, że pod wpływem panującej na całym świecie spekulacji, rozwieliły się na rynku szkodliwe operacje, nie mające nic wspólnego z obrotem dewizowym normalnym i mającym swe źródło w realnych potrzebach życia gospodarczego. Banki nasze, zrzeszone w związku banków w Polsce, pragną zarówno uchronić szerszą publiczność od wciągnięcia jej w wir spekulacji, która wcześniej czy później stanie się dla niej źródłem strat, a jednocześnie będąc przeciwnymi w okresie przeżywanej obecnie trudnej sytuacji gospodarczej wciąganiu instytucji bankowych w interes, nie oparte na podłożu gospodarczym postanowiły: 1) wyeliminować z zakresu swej działalności handel złotem, a więc nie podejmować się przeprowadzania transakcji kupna i sprzedaży kruszcu w sztabach i monetach, 2) nie wykonywać zleceń kupna i dewiz i walut obcych, co do których istnieje podejrze-

nie, że są one przeznaczone dla celów spekulacyjnych, a nie dla zaspokojenia potrzeb ściśle gospodarczych.

Oświadczenie to wywołało szczególnie przygnębiające wrażenie w Łodzi, gdzie zachodzi konieczność pokrywania rachunków zagranicznych i gdzie wywóz i przywóz oparty jest przeważnie na walucie obcej. Sfery gospodarcze widzą w tem — mimo stwierdzenia wicepremiera Zawadzkiego z dnia 1 bm., że nie będzie centrali dewiz — pośrednio wprowadzenie takiej centrali z powodu nacisku ministerstwa skarbu i Banku Polskiego. Zresztą nie było innej drogi, gdyż przeprowadzenie tej ustawy w drodze rozporządzenia jest wykluczone, wymagałoby to bowiem zwolania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Jak wiadomo, bowiem, ograniczenia walutowe są przewidziane w ustawie stabilizacyjnej i są wyłączone z pełnomocnictw. (Zob. notatkę w tej sprawie w „Przeglądzie Gospodarczym” na str. 8-mej. Red.)

Hausner przepadł bez śladu!

Nowy Jork 6. 6. PAT. Dotychczas brak wszelkich wiadomości o Hausnerze. Pogłoski o tem, jakoby Hausner przeleciał nad mostem Cork w Irlandji okazały się bezpodstawne. Oparte one były na opowiadaniach jednej osoby, która rzekomo miała słyszeć loskot motoru. Oficjalne wiadomości w Anglji i Irlandji nie wskazują na żaden ślad aeroplanu. Zapasy benzyny, jakie zabrał ze sobą Hausner w obecnej chwili byłyby już zupełnie wyczerpane.

Owacje na cześć zwyciężczyni Atlantyku w Paryżu

Paryż 6. 6. PAT. Amerykańska pilotka Amelia Earhardt przyjmowana była w Paryżu owacyjnie, zarówno przez czynniki oficjalne jak

i szerokie masy publiczności. W Ratuszu odbyło się przyjęcie, na którym obecni byli oprócz władz municypalnych Paryża również członkowie ambasady Stanów Zjednoczonych oraz wybitni lotnicy francuscy. Również odbyło się przyjęcie w ambasadzie Stanów Zjednoczonych, gdzie minister Painleve wręczył lotniczce Krzyż Legji Honorowej, przypominając, że przed kilku laty dekorował takim krzyżem Lindbergha i czuje się szczęśliwym, mogąc znów dekorować sobowtóra zwyciężczyni Atlantyku. We wtorek lotniczka wyjeżdża do Rzymu, gdzie zabawi prawdopodobnie dwa dni, poczem uda się do Brukseli, a być może i do Berlina.

Bohaterstwo polskiego pasażera „na gapę” na „Georges Philippar”

Marsylja 6. 6. PAT. Do Marsylii przybyła ostatnia partja rozbitków, uratowanych z katastrofy okrętu „Georges Philippar”. Wśród rozbitków znajdował się jeden obywatel polski, niejaki Mieczysław Olewski. Olewski jechał na okręcie jako więzień aresztowany za jazdę na parowcu bez biletu. Po przybyciu do Francji miał być przekazany władzom sądo-

wym. Jednakże podczas katastrofy Olewski odznaczył się taką odwagą i brawurą przy ratowaniu z płomieni kobiet i dzieci, że po przybyciu do Marsylii, dzięki świadectwu uratowanych przez niego pasażerów, został on zwolniony przez prokuratora od jakiejkolwiek odpowiedzialności karnej i w najbliższych dniach będzie repatrijowany z wolnej stopy do Polski.

Nowy Jork 6. 6. ŻAT. Dziś opuścił Stany Zjednoczone w drodze powrotnej do Londynu Nahum Sokołow w towarzystwie swej córki dr. Celiny Sokołow.

Budapeszt 6. 6. PAT. Dzienniki donoszą, że zamachowiec Matuszka będzie wydany Węgrom przez Austrię bez względu na wynik jego procesu w Wiedniu.

Amb. Chłapowski konferuje z Herriotem

Paryż 6. 6. PAT. Wczoraj premier Herriot przyjął ambasadora Chłapowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Tego samego dnia Herriot rewizytował amb. Chłapowskiego w ambasadzie.

Wyrok w sprawie wyborów stanisławowskich — 20 b. m

Warszawa 6. 6. (Sin) Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazło się dziś 8 protestów wyborczych przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu stanisławowskiego. W okręgu stanisławowskim wybrany został m. in. poseł Rosmarin. Po przeprowadzonej rozprawie sąd postanowił ogłoszenie orzeczenia odroczyć do dnia 20 b. m.

Zaprzeczenie posła Polakiewicza

Warszawa 6. 6. (Sin) Dnia 31 maja obradowała w klubie parlamentarnym BB. komisja samorządowa, na której wicemarszałek dr. Polakiewicz zaprzeczył, jakoby na zjeździe samorządowym w Łodzi miał obliczyć zadłużenie miast na sumę miljarda złotych i jakoby 160 miast czyniło staranie u rządu o wyznaczenie im komisarza.

Z działalności „Tozu”

Warszawa 6. 6. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Towarzystwa Ochrony zdrowia ludności żydowskiej pod nazwą „TOZ”. Na posiedzeniu tem prezes towarzystwa „Toz” dr. Lewin i sekretarz Wulman złożyli sprawozdania z działalności Towarzystwa w całym kraju w okresie sprawozdawczym. Rada „Tozu” udzieliła zarządowi absolutorjum oraz dokonała podziału subwencji na kolonje letnie i półkolonje dla biednych dzieci. W tym roku Towarzystwo urządza kolonje i półkolonje w 49 miejscowościach dla ogólnej liczby dzieci 10.560.

Dalsze ulgi kolejowe dla wycieczek szkolnych

Warszawa 6. 6. PAT. Ministerstwo W.R. i O.P. komunikuje, że ministerstwo komunikacji wprowadziło na okres od dnia 1 czerwca do 31 sierpnia rb. 75 proc. niżkę normalnej opłaty taryfowej dla zbiorowych wycieczek szkolnych, zamiast obowiązującej dotąd 50 proc. niżki.

Rozprawa księżny-zabójczyni przy drzwiach zamkniętych

Warszawa 6. 6. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Zycie Korybut-Woroniczkiej, zabójczyni przemysłowca Boya. Rozprawie przewodniczy prezes Duda, oskarża prokurator Siewierski, broni adwokat Sobotkowski. Powództwo cywilne w imieniu p. Boyowej, działającej w interesie dwóch małych córeczek, reprezentują adwokat ci Gutman i Silberlast. Skarga powodowa wno si o zasądzenie od oskarżonej na rzecz dzieci po zmarłym alimentów w wysokości 200 zł. miesięcznie aż do dojścia do pełnoletności. Sąd po krótkiej naradzie postanowił odczytać akt oskarżenia przy drzwiach zamkniętych oraz zarządził tajną rozprawę na czas wyjaśnienia Zofji Woroniczkiej oraz zeznań kilku innych świadków.



Warszawa 6. 6. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 7 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Chmurno z drobnymi opadami o charakterze przelotnym. Chłodno przy wiatrach północnych i północno-wschodnich.

Neapol 6. 6. PAT. W czasie strzelania na wiat ślepiemi nabojami armatnimi poniosło śmierć 8 osób.

Z RÜBNERÓW ANTONINA REINEROWA

żona przemysłowca

zmarła w 65 roku życia dnia 5-go czerwca 1932.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 7-go czerwca br. o godz. 3-ej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelskim w Podgórzu, na któryto smutny obrzęd zapraszają Krewnych i Znajomych w nieutulonym żalu
Mąż, dzieci i wnuki.

Na froncie palestyńskim — zmiany!

Rozwój i postęp w każdej dziedzinie

NOWE BANKI W PALESTYNIE.

Dwie ważne instytucje bankowe mają powstać w Palestynie. Jeden to **Bank rolników**, powstający z inicjatywy związku rolników żydowskich w Palestynie, na którego czele stoi znany pisarz i właściciel padesów, M. Smilański. Kapitał zakładowy tego banku wynosi 5.000 funtów szterlingów. Pewne towarzystwo amerykańskie zamierza inwestować w banku większą sumę. Narazie przeznaczyło na ten cel sumę 20 tysięcy f. szt. Bank ma za zadanie udzielanie długoterminowych pożyczek dla kolonistów pod zastaw padesów.

Drugi bank, powstający w Palestynie, to **Bank dla popierania przemysłu**. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od grupy finansistów żydowskich w Paryżu, przy udziale palestyńskich sił finansowych. I ten bank ma za zadanie udzielanie długoterminowych pożyczek przy umiarkowanych procentach.

Banki te powstają niezależnie od inicjatywy Agencji Żydowskiej, która w tej dziedzinie opracowywała kilka planów. Członek Egzekutywy, Emanuel Neumann, zamierza powołać do życia kilka silnych organizacji gospodarczych, któreby umożliwiły rozleglejszą kolonizację i przesiedlenie się większych grup Żydów ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów.

ROZWÓJ UNIwersYTETU HEBRAJSKIEGO

Uniwersytet hebrajski wydał ostatnio hebrajskie dzieło filozoficzne swojego profesora dra H. Bergmanna pt. Filozofia Salomona Majmona.

Prof. dr. Bodenheimer z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie został wybrany na zwyczajnego członka Leopoldyńskiej Akademii Niemieckiej dla badań przyrodniczych. Jest to najstarsza Akademia Umiejętności w Europie.

P. M. Haskell z Johannesburgu podarował Uniwersytetowi Hebrajskiemu zbiory południowoafrykańskich minerałów.

Zbiór 400 rodzajów krzemieni oraz rozmaite kości wydobyte podczas wykopaliisk na górze Karmel otrzymał Uniwersytet Hebrajski w darze od Brytyjskiej Wyższej Szkoły Archeologicznej w Londynie.

Dr. W. Stein z Królewca ofiarował wydziałowi przyrodniczemu mikrotom.

Zygmunt Tau, znany sjonista amerykański stworzył fundusz, z którego coroku 10 studentów Uniwersytetu Hebrajskiego ma otrzymać stypendium. Stypendia mają być rozdzielone po między uczniów wszystkich wydziałów, a więc judaistycznego, humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego.

P. S. Precjado z Bukaresztu ofiarowała fundusz na zakupno dzieł poświęconych architekturze dla Biblioteki Narodowej w Jerozolimie a pozatem przekazała bibliotece zbiór książek tego działu własność jej zmarłego syna P. Lewi z Kairo przesłał sto tomów z dziedziny architektury.

Niemieckie towarzystwo dla popierania Uni-

wersytetu Jerozolimskiego przesłało znowu pięć skrzyń z książkami i czasopismami.

Warszawskie towarzystwo wysłało 1000 tomów. Komitet dla popierania Bibliotek Jerozolimskiej w Kopenhadze przesłał wiele dzieł głównie z dziedziny nauk przyrodniczych.

ROZWÓJ TEL. AWIWU I HAJFY

W Tel Awiwie powstała nowa dzielnica na olbrzymim obszarze znajdującym się u wylotu ulicy Szejkina. Powstała tam dzielnica urzędników magistratu Tel Awiwu. Niedaleko tego miejsca powstanie wkrótce także dzielnica pracowników zakładu Rutenberga po przeniesieniu centrali Rutenberga z Hajfy do Tel Awiwu.

Charakterystyczne są cyfry rozwoju dzielnicy żydowskiej w Hajfie. Hadar Hakarmel. W ciągu ostatniego roku zbudowano tam 50 budynków, a rozbudowano 37 domów. Liczba zbudowanych pokoi wynosi 472, sklepów zbudowano 23, a innych lokali 505. Kapitał inwestowany w te budowy wynosi 65.000 f. szt. Rozszerzono także w roku bieżącym wodociąg na Hadar Hakarmel, przeprowadzono budowę ulic, zakończono budowę mostu, powiększono kanalizację, której długość wynosi obecnie 583 metry, podczas gdy w roku 1927 wynosiła tylko 159 metrów. Sytuacja finansowa Hadar Hakarmel jest zadowolająca.

—o—

Sesja sjońskiego A. C. i Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej

Z Londynu donoszą nam, że Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej w porozumieniu z odpowiednimi instancjami, zamierza zwołać sesję sjońskiego Komitetu Wykonawczego i Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej w połowie lipca br. Sesja zajmie się aktualnymi sprawami politycznymi i organizacyjnymi, oraz powzięciem uchwały w sprawie przyszłego rocznego budżetu. Dokładna data oraz miejsce sesji będą podane w późniejszym terminie.

—o—

Podczas kąpieli w Jordanie utonął Anszel Kleinmann, członek kwucy robotniczej „Geszer” w pobliżu stacji Rutenberga.

Żydzi w Salonikach żyją nadal pod terorem antysemitycznym. Teror antysemityczny wzrasta się szczególnie w związku z procesem antysemitów bułgarskich.

Rewizjonści członkowie sjońskiego A. C. wystosowali do prez. Motzkina pismo, w którym uskarżają się, że nie została jeszcze zrealizowana uchwała Kongresu Sjonistycznego w sprawie urzędów imigracyjnych. W związku z przyznaniem certyfikatów chodzi rewizjonistom o równomierny rozdział tych certyfikatów.

«NADESLANE»

Adwokat Dr. Albert Draffler
w Krakowie, przeniósł kancelarię
na ul. Grodzką 34. Telef. 175-40

W KALEJDOSKOPIE PRASY

NIEMCY — FRANCJA — POZYCZKA.

Redaktor wileńskiego „Słowa”, poseł sanacyjny Mackiewicz pisze:

W sojuszu polsko-francuskim Polska jest tylko asekuracją. Właśnie nastąpił czas, kiedy Francja musi otworzyć szufladę z tą polisą asekuracyjną. Rezolucje Fricke i przyjęcie do władzy von Papena ją do tego zmuszają. Ale czy nie nastąpił jednocześnie czas, aby w trójkącie francusko-niemiecko-polskim przesunąć nieco stosunki na naszą korzyść? O, jakże się zawiódł w swych przypuszczeniach ci, którzy naiwnie sądzą, że hasła antyniemieckie tak wielkie dopomogą nam do zaciągnięcia we Francji pożyczki pieniężnej, tak bardzo nam potrzebnej! Przeciwnie, w miarę zaostrzenia się stosunków polsko-niemieckich szanse tej pożyczki mogą tylko słabnąć. Wzrosłyby znakomicie dopiero wtedy, gdybyśmy doszli z Niemcami do modus vivendi i porozumienia.

„Polityk polski, któryby stawał na konflikt zbrojny Niemiec z innymi państwami Europy — polityk ten przegra. Europa nie może sobie pozwolić w danej chwili na wojnę wewnętrzną. Na to nigdy Francja nie pójdzie.

ZBUNTOWANY SANOJCA?

W „Kurjerze Lwowskim” ukazało się sensacyjne przemówienie posła Sanojcy na wiecu BB. w Kolomyi. Na wiecu tym, odbytym w ostatnią niedzielę, oficjalnymi mówcami byli postowie Chowaniec i Rubel.

Pos. Sanojca zabrał głos w dyskusji jako „wyborca” i wygłosił godzinne przeszło przemówienie, potępiające rzekomo politykę sanacyjną i dzisiejsze stosunki. Mowa była podobno tak opozycyjna, że „Kurjer Lwowski”, będący w posiadaniu pełnego jej tekstu, nie mógł w obawie konfiskaty zamieścić go w całości.

P. Sanojca twierdził m. in., że posłowie z BB. boją się zabierać głos i mówić prawdę ze względu na czekającą ich za to karę. On jednak ma odwagę powiedzieć swoim kolegom, co czuje, bo jemu samemu już tego za dużo i jego „szlag trafia”, gdy patrzy na to, co się dzieje obecnie.

Z kolei omówił p. Sanojca obniżkę płac urzędniczych i robotniczych, stwierdził fakt ulegania sanacji w zupełności kartelom i potentatom finansowym, wspominał o rujnującej polityce w samorządach, które zostały „rozhuśtane” do zaciągania pożyczek za dobrych czasów, a dziś te pożyczki doprowadziły samorząd do sytuacji bez wyjścia. Szczególnie ostro krytykował ustawę o ustroju szkolnictwa. Za to, że za nią głosował, „biłby się dziś sam po głowie”. Krytykował także politykę zagraniczną, a zakończył zwrotem następującym:

„To wszystko razem doprowadza mnie już do rozpacz i sam nie wiem, co o tam sądzić. A właściwie wiem... Za rządem endecji i Witosa posiadłem większe znaczenie, niż dziś”.

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika”. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. V., KRAKÓW: Myśl przez Pana poruszona jest niewątpliwie słuszna, ale jednostronnie ujęta.

I. A., Kraków: Wierszyk o wiosnie nie nadaje się do druku.

G. S., Tarnów: Uwagi słuszne, są one jednak zbyt obszerne, a pozatem nie wnoszą do dyskusji nowych momentów.

Tym P. T. prenumeratom, którzy nie wyrównają bezwzględnie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

RAFAŁ PFEFFER

W Zichron Jakob i Petach Tikwie

Fragmenty z reportażu palestyńskiego

„Zichron Jakob... Rano piąta budzi nas gospodarz hotelu. Trzeba pakować walizy, do obiadu musimy zdążyć do Tel Awiwu. Skoro spóźniliśmy na Purim do Tel Awiwu, to dziś otwarcie światowej Makkabiady i to już chyba byłoby nie do przebaczenia, gdybyśmy spóźnili. Gospodyni szykuje śniadanie. Jeden z naszych towarzyszy wie, że gospodarz nasz ma ukryty skarb w formie pamiętnika. Od roku 1907 prosi swych gości o zapisywanie się w tym, już dziś naprawdę sławnym pamiętniku. Widnieje tu nie tylko podpis bp. Wolfsohna, ale z biegiem lat podpisali się tu turyści żydowscy z całego świata. Szukam między setkami stronice za znajomymi z naszych stron. Dopiero pod datą 25 marca 1913 znajduję podpis naszego sympatycznego przyjaciela Dra Samuela Spanna z małżonką z Tarnowa.

Arab jeszcze nie gotów. Wychodzimy do miasteczka. Ranna modlitwa w bóżnicy, wybudowanej środkami Rotschilda, skończona. Rabin i kilku starszych obywateli jeszcze nie opuścili gmachu obszernego i schludnego. Wdajemy się w rozmowę z rabinem, młodym bardzo ujmującym Hebrończykiem. Dawny rabin z Zichron Jakob z rodziną podczas pamiętnych dni sierpniowych 1929 r. bawił w Hebronie i niestety cała rodzina została wymordowana, pozostała tylko córka. Obecny rabin jest jednym z nielicznych uczniów jesziwy hebrońskiej, który uniknął śmierci. Pozostała córka dawnego rabina poślubiona została przez obecnego rabina. Rodzice rabina pochodzą z Grodzieńszczyzny, on sam już rodem z Palestyny. Rabin nam opowiada o stosunkach w szkolnictwie dawniej w tej kolonii, pozostającym pod wpływem Aliance. Rozmawiamy o osiedlu Żydów jemenickich i innych aktualnych sprawach.

Zichron Jakob należy do najbogatszych kolonii w Erec. W r. 1882 założona na 6050 dunamów z 200 osobami, dziś liczy (1931 r.) 1345 dusz a obszar kolonii wynosi już 36.000 dunamów. Kolonia posiada las o 5500 (w r. 1882 tylko 3300) dunamów. Na orkę przeznaczono 23.000 dunamów, na winorośl 4500 na oliwkę 1500, na pardesy 1000 dunamów. Prawdopodobnie powiększy się obszar na pardesy, skoro prohibicja nie zezwala na eksport sławnych win. Czyni się próby różnymi odmianami winogron, by można było wywozić je jako winogrona, a nie jako wino lub koniak. Winnice oraz zakład che-

miczny w Zichron Jakob należą do najbardziej nowoczesnych na Wschodzie.

Nareszcie rusza nasze auto. Przejeżdżamy Tul Keren. Droga jest kiepska ale zapewniają nas, że będzie ona do 2 lat nowoczesnie urządzona, jak wiele dróg innych.

Nagle zatacza się auto i jedziemy po gładkiej szosie. Jesteśmy niedaleko kolonii Petach Tikwa. Założona przed przeszło 50 laty, liczy dziś 8.828 mieszkańców w 1.505 domach; wraz z okolicą 50.000 dunamów znanych pardesów. Do Petach Tikwy należy 13930 dunamów pardesów, już dawno owoce przynoszących. Wokoło Petach Tikwy założono: Raananę, Kfar Malel, Ejn-Chaj, Arnon-Gidron, Gan Jawne, Herzlije, Hadar, Magdiel, Gan Haszaron, Gan Chaim, Ramataim, Ramat Haszaron i Kfar Saba.

Średnia odległość z Tel Awiwu 14 do 18 km. Praca wre tu na całej linii. Wszędzie sady nowe pardesy. Już w Zichron Jakob powiedzieli nam, że w roku bieżącym przybyło w Palestynie 40.000 dunamów pardesu. Petach Tikwę założyli Żydzi z Jerozolimy, dziś spis ludności wykazuje tu 178 pardesantów, 100 rolników, 1800 robotników, 367 rzemieślników, 106 zajętych we wolnych zawodach, 18 pracowników umysłowych, 238 kupców i kramarzy 129 osób dozoru, 53 trudniących się opakowaniem i ekspedycją pomarańczy, 46 osób ze straży Są tu 2 winnice, 2 wytwórnie alkoholu, 2 fabryczki wody sodowej, 14 ślusarzy, przy obróbce drzewa 14 warsztatów, 2 młyny, 13 piekarń, 6 rzeźniaków itd. Są oczywiście bank spółdzielcze, stowarzyszenia, czytelnie i kluby sportowe.

Ruch automobilowy wyjątkowo intensywny. Prócz własnej linii autobusowej, przejeżdżają linie stałe z licznych kolonii, tak że na chwilę co minutę jedno auto nas mijające.

Zasobność tej osady jest znaczna. Zbyt swych płodów rolniczych i hodowlanych znajduje łatwo w pobliskim Tel Awiwie. Rychły wzrost sasiadujących wsi odbija się bardzo korzystnie na Petach Tikwie. To też pardesanci żądają do 120 funtów za dunam pardesu 8-letniego o ile który z turystów chce w pardesie lokować swe pieniądze.

Dojeżdżamy szybko dobrą drogą do Tel Awiwu. Znajdujemy zaraz mieszkanie. Ruch w mieście wielki. Za dwie godziny otwarcie Makkabiady...

Ulubieniec Nowego Jorku na ławie oskarżonych

Jimmy Walker, burmistrz Nowego Jorku, jedna z najbardziej ciekawych osobistości amerykańskich, został wezwany przed trybunał narazie w charakterze świadka. Wszyscy wiedzą, że chociaż burmistrz Walker jest narazie świadkiem, w rzeczywistości jest jednak oskarżonym. Na pozór chodzi tu tylko o transakcje finansowe Walkera, ale sąd rozpatrywać będzie działalność najpotężniejszej organizacji nowojorskiej, tj. Tammany — Hall.

Proces ma charakter wprost dramatyczny, albowiem przemienił się w pojedynek między Walkerem a sędzią Seaburym. Walker i Seabury, to dwie postacie odzwierciedlające współczesną Amerykę. Walker jest człowiekiem bardzo eleganckim, uchodzi za arbitra mody współczesnej, jest wiecznie uśmiechnięty, lubi się bawić, sam układa piosenki, zawsze ma na pogotowiu jakiś dowcip. A siwowłose Samuel Seabury jest typem purytanina, wierzącego jeszcze w zasady życia surowego. Przez dwa lata zbierał Seabury materiały, by wypełnić ze swego miasta rodzinny korupcję, która zatruwa całe życie Ameryki.

Sympatje publiczności są jednak po stronie Walkera. Publiczność ciekawe zresztą zajmuje stanowisko w tej sprawie i bawi się na procesie jak na wyścigach konnych. Wciąż zakładają się, kto wyjdzie z zapasów zwycięsko: Walker czy Seabury.

Walker aż do swego przesłuchania zachowywał dobry humor. Nawet, gdy się dowiedział, że zarządono przeciwko niemu śledztwo, nie stracił „fasonu“. Gdy jednak stanął przed sędzią Seaburym, stracił równowagę i zaczął krzyczeć: „Zdaje się, że pan zapomina, że stoi przed panem burmistrz Nowego Jorku“ — zawołał z oburzeniem, ale Seabury zareagował na to natychmiast: „A pan zdaje się zapomina, że jest pan świadkiem“.

Seabury rozpoczął kampanję pytaniem, dlaczego Walker udzielił koncesji Equitable Auto Company, która kwotą 10.000 dolarów miała sfinansować podróż europejską Walkera. Seabury był też ciekaw, czy prawdą jest, że Walker otrzymał od tego towarzystwa akcje przed stawiające wartość 26.500 dolarów, oraz, czy brat Walkera otrzymuje prowizję za towary dostarczane miastu. Walker z początku nie chciał odpowiedzieć, ale później oświadczył, że uważał towarzystwo to za najbardziej odpowiednie; w sprawie kosztów swej podróży europejskiej zapewniał Walker, że 10.000 dolarów pochodziło ze wspólnej kasy, którą utworzyli on i jego przyjaciele, towarzyszący mu w tej podróży; on sam przyczynił się do tej kasy kwotą 3000 dolarów. Później dopiero dowiedział się, że fundusz tej kasy pochodził głównie od p. Alana Smitha, głównego menagera tego towarzystwa.

Proces ten jest nietylko zwykłą sensacją kryminalną, lecz może mieć też i duże następstwa polityczne. Jeśli się uda sędziemu Seaburemu obalić Walkera, gubernator Roosevelt będzie mu musiał udzielić dymisji ze stanowiska burmistrza Nowego Jorku. Roosevelt który jest kandydatem demokratów przy najbliższych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, uczyni to jednak bardzo niechętnie, gdyż nie na rękę jest mu teraz zatarg z Tammany Hall, do dziś dnia potęgą Nowego Jorku.

W takich słowach wyraża swoją opinię najwyższy autorytet intelektualny największej potęgi światowej, tych Stanów Zjednoczonych, na które kierownicy oficjalni rządów europejskich liczyli jako na nieugiętego obrońcę ładu i pokoju światowego.

W takich warunkach moralnych, narody pod wodzą pilotów pozbawionych wiary, przygotowują się do wejścia na arenę łożańską w dniu 15 czerwca.

Św. Augustyn mówił: „Jeśli ślepiec prowadzi ślepego potoczają się obaj w przepaść“.

Świat na rozdrożu...

Pod tym tytułem ogłosił w dzienniku paryskim „Liberte“ artykuł znany pisarz francuski, Camil Aymard. Artykuł ten zwrócił na siebie uwagę opinii i prasy nastrojem pesymistycznym, którego dźwięk bije wszelkie rekordy w tym kierunku.

Kilkanaście dni tylko dzieli nas od daty 16 czerwca, którą los wyznaczył na rendez-vous w Lozannie. I nikt, we Francji przynajmniej, nie zdaje sobie sprawy z faktu, że rozegra się tam ostatnia batalja o „być albo nie być“.

Możemy istotnie być świadkami naczynymi zalamania się finansowego dwóch trzecich całej Europy. Niemcy ogłosiły swoje moratorium, jak również kategorię odmowę spłacenia długów tak prywatnych, jak państwowych. Wówczas na zastraszoną Europę spadnie ulewa moratoriumów, z którymi koła finansowe liczą się już dzisiaj jako z koniecznością.

Katastrofa finansowa pociągnie za sobą automatycznie nową depresję ekonomiczną, której towarzyszyć będą bankructwa masowe i wzrost dalszy bezrobocia. Nędza przyczyni się do napięcia nastrojów radykalnych wśród mas.

W Stanach Zjednoczonych, przewodniczący Izby Deputowanych, M. Garner zwracał uwagę na wzrost bezrobocia i nędzy. Nawoływał kongres

do uchwalenia billu o pomocy dla bezrobotnych, co wywołałoby inflację kredytową na sumę 52 miliardów franków.

Komentując oświadczenie przewodniczącego, powiedział deputowany La Guardia: „Znajdujemy się w obliczu katastrofy o ile nie poczynimy natychmiast decydujących kroków“.

Owszem — ale co, ale jak? Wszystko, co przedsiębrano dotychczas, okazało się kruchem szkłem, pryskającym w zetknięciu z twardą rzeczywistością. Albo też środki ratownicze pogarszały tylko sytuację, zamiast ją polepszyć.

Ze swej strony prof. M. Murray Butler, prezydent uniwersytetu Columbia, zwrócił się z gorącym apelem do ogółu, wskazując na konieczność podjęcia solidarnych wysiłków w celu ratowania przed ostateczną katastrofą, która zagraża ustrojowi ekonomicznemu i politycznemu Stanów Zjednoczonych.

„Ludzie rozsądni przejęci są trwogą — pisze prof. Butler, — na widok porządków panujących w Waszyngtonie. Gdyby rządzeniem szczęśliwym losu zjawił się u nas wielki przywódca o szerokiej inteligencji, obdarzony wielką odwagą moralną, porwałby za sobą olbrzymie masy, któreby wymiotły do śmietnika cały zdyskredytowany personel naszego aparatu politycznego“.

Gabinet hazardu i gabinet oględności

Gabinet von Papena. — Rząd baronów i junkrów. — Brak autorytetu i opercja — Chybienie koncepcja. — Gabinet Herriota. — Rząd lewicy bez socjalistów. — Niezerwane mosty. — Dwie sytuacje i dwie metody.

Ewolucja stosunków niemieckich, zmierzając pod kierunkiem feldmarszałka Hindenburga i jego doradców, od Brüninga do Hitlera, zatrzymała się chwilowo na stacji von Papena. Przystanek ten przyjęty został zarówno w samych Niemczech, jak i zagranicą z ogromnym zdziwieniem i równą mu nieufnością. — Ostrożnie zazwyczaj centrum katolickie przyjęło nowego premiera, byłego członka centrum uprawiającego rząd za prawem ego skrzydła, z nieukrywanym lekceważeniem. Socjalistyczny „Vorwärts” pisał, że

nowy kanclerz nie wart jest czyścić butów swemu poprzednikowi.

Nawet członkowie nowego gabinetu zdają sobie sprawę z kłopotliwej sytuacji, w której się znaleźli. Wielka ilość tytułów baronow-

zapełniami nowiejuszami na ławach rządowych.

Gen. Schleicher, pogromca Groenera, a z pewnością jeden z głównych inicjatorów zmiany dotychczasowego kursu na prawicowy, oświadczył, że należy liczyć się z tem, iż nowy gabinet, wbrew temu co mówią o nim,

utrzyma się przez 4 lata przy władzy.

Niewiadomo, kogo gen. Schleicher miał na myśli. Nie ulega wątpliwości, że on to jest właściwym premierem, gdy von Papen odgrywa rolę prowizorycznego firmanta.

Możliwe, że gen. Schleicher ma zapewnione miejsce w nowym hitlerowskim gabinecie,

który niewątpliwie dojdzie do władzy po no-

wą. Nie wiadomo pociągnięto na widownię tych starszych panów, reprezentujących starą i beznadziejnie przebrzmiałą ideologię wilhelmowską. W obecnym Reichstagu platforma na której mogli być się oprzeć, nie sięga nawet liczby 100 głosów, uwzględniając, że pewnymi sympatjami mogli się cieszyć u niemiecko-narodowych i u sąsiadujących z nimi małych grup. W nowym Reichstagu sytuacja ich nie będzie lepsza. Życie ich i zgon polityczny zależne są całkowicie od narodowych socjalistów. Ci będą ich tolerowali tak długo, jak długo sami nie zechcą objąć władzy. Stacja von Papena nie ma właściwie żadnego sensu, gdyż nie rozwiązuje sytuacji wewnętrznej, nie zdoła wobec zagranicy ukryć faktu, że

osłania jedynie objęcie rządów przez Adolfa Hitlera.

Niemcy w sposób możliwie niezręczny i mało imponujący weszły na drogę ryzyka i hazardu.

• • •

I Francja również po długich naradach partyjnych i międzypartyjnych uzyskała swój rząd. Jest to gabinet lewicowy, bez udziału socjalistów, gabinet

lewicy mieszczańskiej,

a więc radykałów i sąsiadujących z nimi grup republikańskich socjalistów, socjalistów francuskich i radykałów niezależnych, pod presurą Herriota. Warunki, postawione radykałom przez socjalistów, a mające stworzyć wspólną rządową platformę, zostały przez radykałów odrzucone w formie, zresztą, uprzejmej i prowizorycznej, która nie przesądza przyszłości, a powołuje się jedynie na wyjątkową sytuację obecną, finansową i polityczną (bliskie objęcie rządów przez Hitlera), co nie pozwala na stawianie daleko idących programów w dziedzinie upaństwowienia wielkich towarzystw kolejowych i asekuracyjnych jak i na terenie rozbrojenia.

Radykali jednak i szef ich Herriot, operujący bardzo zręcznie i ostrożnie, postarali się, aby nie zerwać żadnych mostów, zwłaszcza tych, które prowadzą na lewo. Muszą się liczyć z tem, że wybory odbywały się pod hasłem współdziałania lewicy mieszczańskiej ze socjalistami. Dlatego też, mimo niezawarcia pozytywnego paktu, jeden z najważniejszych negatywnych postulatów socjalistycznych zo-



Na zdjęciu widzimy członków gabinetu niemieckiego: siedzą od lewej: von Braun, von Gayl, von Papen, von Neurath, stoją od strony lewej: dr. Gürtner, prof. Warmbold, von Schleicher.

skich i nazwisk junkierskich skoncentrowana w rządzie, nie może zasłonić faktu, że z nowych ministrów jeden tylko prof. Warmbold ma za sobą krótkotrwałą i podobno niezbyt efektowną karierę ministerjalną, gdy inni są

wych wyborach do Reichstagu. Optymizm jego mógłby mieć za podstawę fakt zawartego na dalszą miarę porozumienia z wodzem narodowych socjalistów.

Cały nowy gabinet niemiecki czuć naftali-

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Teraz kolej przyszła na Irydę Licę jej zupełnie bezbarwne od miesięcy dostały rumieńców. Prawą ręką ujmując pięść ojca, lewą pięść Artura i zaczyna szarpać jednego ku drugiemu. Nie wywierając przytem wrażenia jakoby dokonywała dzieła pojednania, ale sapiąc zaciskając zęby jak dziki wąż, który wziął się do niegrzecznej i ambitnej roboty nad siły. Annunziata i Gracja zaklinają ojca w żywe kamienie. Nasamprzód dłoń otwiera Campbell, potem Dominik Pascarella któremu dotyk gorący palców Irydy dogadza boleśnie. Za chwilę już udało się dzieło Irydy. Ale tego co się teraz zdarzy, nie oczekiwał nikt. Ojciec trzymając jeszcze w ręce dłoń Artura, cofnął się o krok, domacał się stolka i osunął się nań. Wszyscy obecni patrzyli na Don Dominika w przerażeniu zaniepokojeniem.

Okropna walka miota nim to tu to tam. Córki krzycząc ze strachu cisną się ku ciału jego wstrząsanem drgawkami. Tak wygląda śmierć, konanie. Opiera się o poręcz krzesła i zwiesza głowę wtył jakby inaczej zacierpnąć nie mógł powietrza. Czy można się jednak dziwić, że do umarłego podobny jest ktoś co po przeszło pięćdziesięciu latach znów płacze poraz pierwszy? Zaczyna się od rzęzenia które przechodzi w toż piskliwy potem tęgi kadłub zaczyna dygotać i tłuc się jak zagrożony okręt. Lecz też zbawienie pojawiło się dopiero na ostatku. Don Dominik płacze. Ojciec płacze

Nikt jeszcze dotąd nie widział jak płacze ten ojciec. Czyż można co innego wyobrazić sobie jak to, że jego lzy niewprawne i niezgrabne wstrząsnęły do posad życiem córek? Annunziata i Gracja wybuchają nieutulonym, głośnym szlochem; także Artur porwany miłością zakryć musi oczy dłońmi. Nie płacze tylko najmłodsza córka.

Bo w łzach tych wszystkich nie bez próżności przegląda się Iris, dzięki niej to stanęło nowe przymierze.

ROZDZIAŁ XVII.

Powrót z Brazylii.

Zawinięcie okrętu „Colleoni” do portu neapolitańskiego wyznaczono na dzień 5 stycznia nowego roku. Jak widać, przypadek wyznaczył braciom w drodze powrotnej do domu ten sam okręt na którym udali się byli w podróż z Gibraltaru wysłali synowie do domu telegram, zapowiadając punktualne przybycie do brzegu o godzinie jedenastej piątego stycznia.

Mieszkanie Pascarellów przy ulicy Concordia od tygodnia już było widownią okrutnych przeobrażeń. Nie zważając na dzień noworoczny Annunziata i Gracja zabrały się do przeprowadzenia gruntownych porządków. Chociaż zaś za sprawą Campbella w izbie Paicelli zamieszkała nowa służąca, choć także Giuseppe z rzęską gnuśnością jak dawniej robotę poddawał krytyce i jakkolwiek nawet i Iryda koniecznie przyłożyć chciała ręki

do pracy, jednakże większa część trudów sprzątania i czyszczenia ciężka na siostrach dorosłych. Szkieletu biegawki krzątającej stanęła na przeszkodzie niechęć ojca. Od rana do nocy lał porządki w domu.

Nie jeden czytelnik uśmiechnie się teraz zapewne i oczami duszy w łającym ojcu pozna dawnego Don Dominika nie zaś przeobrażonego. Sprawa jednak ma się dość osobliwie. Przeobrażony ojciec nie chciał, żeby go kiedykolwiek na czemkolwiek przydybano. Trzeba niemal żałować, że gwoździ prawdziwie wydarzeń nie wolno tu zamienić wzruszającego zakończenia, które nasuwa się przecież. Ojciec prawie że nie okazywał większej miękkości niż dawniej. Kluczyk jego zgrzytał w zamku nie o wiele mniej energicznie niż przedtem; także wracając do zdrowia Irydę Don Dominik dość rzadko przelotnie całował w główkę.

Jedynie postać jego postarzała się znacznie i lęk dzieci przed ojcem malował bardzo. To jedyne zewnętrzne znaki zewnętrznego jego przeobrażenia.

Wobec Artura Campbella zachowywał się Dominik Pascarella w sposób poprawny i ściśle rzeczowy. Po swej rehabilitacji Don Dominik wsząd, z całego miasta, a więc od wrogiego świata otrzymał zapewnienia serdecznej życzliwości. Zdawało się, że „azienda” jego dźwiga się teraz wspanialej niż kiedykolwiek dotąd. Wiadomość o spółnictwie okropnie bogatego Anglika rozczesała się lotem błyskawicy. Dominik Pascarella żywił jednak inne zamiary niż przypuszczał świat. Miał już tego dość. Pragnął sprawę zlikwidować o ile idzie o niego; chciał tylko dopilnować chwili dogodnej i narzeczonemu Gracji przekazać bank w pomyślnym stanie; w ten sposób miłośnicie, żeby kapitał Campbella w ciągu kilku lat mógł się zamortyzować.

C. d. n.

stał spełniony: gabinet obecny jest wyłącznie rządem lewicy mieszczańskiej i nie wchodzi w jego skład

żaden element z poprzedniej większości prawicowej,

zwalczonej ostro przez socjalistów.

Grupy, reprezentowane w gabinecie Herriota, dysponują same co najmniej 250-cioma głosami w Izbie Deputowanych. Dopelnienie tej cyfry będzie bardzo łatwe, tembardziej, że i

socjaliści nie zamierzają wstąpić na ścieżkę wojenną, ani też umiarkowana prawica i prawe centrum nie pragną natychmiastowych kroków wojennych. Nowy gabinet francuski znajduje się więc w sytuacji bardzo dogodnej, pozwalającej mu swobodnie manewrować i działać.

Gdy Niemcy wchodzą na drogę nieobliczalnego hazardu, Francja realistycznie i oględnie buduje swoje jutro:

Herriot i 18 jego współpracowników

(K) Nowy gabinet Herriota składa się z 18 ministrów i 11 sekretarzy stanu. Różne urzędy, które w ostatnim gabinecie Tardieu'go zostały bądź to zespolone, bądź też zupełnie zlikwidowane, znawtychwały niejako na nowo. Można ten gabinet Herriota porównać z jego pierwszym gabinecie, gdyż i tym razem Herriot poprowadził ścisłą linię demarkacyjną, oddzielając go od prawicy. Jest to właściwie gabinet mniejszościowy gdyż bez poparcia socjalistów nie znajdzie większości w parlamencie.

Obok Herriota, który obejmuje prezydium rady ministrów i ministerstwo spraw zagranicznych, wchodzi w skład gabinetu dawny krótkotrwały premier Chautemps jako minister spraw wewnętrznych, były szef partii radykalnej Daladier jako minister robót publicznych, uczeń Władzka Rousseau'a Dalnier, jako następca Lavała w ministerstwie pracy, wydawca wielkiego i wpływowego organu demokratycznego „Depeche de Toulouse”, polityk radykalny Sarraut jako minister kolonii, dotychczasowy przewodniczący komisji handlowo politycznej w parlamencie Julien Duval jako minister handlu, burmistrz Le Havru Leon Meyer, jako minister marynarki handlowej. Są to sami radykali. Z partji zbliżonych do radykalów należących wyraźnie do lewicy parlamentarnej powołano przywódcę „socjalistów francuskich” (nie jest to partja socjalistyczna) de Monzie'a — jako ministra oświaty. Poincaré'a, lidera socjalistycznych republikanów jako ministra aeronautyki, byłego zaś ministra Pawła Boncoura jako ministra wojny.

Charakterystyczne są też powołania na stanowiska sekretarzy stanu. Podsekretarjat stanu szuk pięknych, które to stanowisko jest zwykle w gabinecie odkosznią dla wielkiej kariery politycznej, obsadzono 34-letnim szefem departamentu w Quai d'Orsay Jeanem Mistlerem. Uwaga całej Francji skupia się na beniaminku gabinetu, na osobie 32-letniego podsekretarza stanu Raymonda Paten-

tre'a, który zapewne w sprawach gospodarczych dużą odegra rolę. Patenotre, urodzony w Amicyce, jest multimedialnym i ma bardzo zażyłe stosunki z nowojorskim światem finansów. Niedawno ogłosił Patenotre książkę pt. „Kryzys i dramat pieniądza”, w której dał wyraz swym bimetalistycznym sympatjom. Nie ulega jednak wątpliwości, że nowy podsekretarz stanu dla gospodarki społecznej będzie bardzo powściągliwym na swem stanowisku nie uczyni kroku od teorii do praktyki bimetalistycznej.

Z ministrów nie pochodzących od lewicy wymienić należy 75 lat liczącego Jerzego Leyguesa pod względem przynależności partyjnej ciężarowego ku centrum, ale wyraźnego przeciwnika Tardieu'a, który znowu objął tękę ministra marynarki, oraz Germaina Martina, który ponownie objął tękę ministra skarbu, najdalej na prawo wysuniętym członkiem gabinetu jest poseł murzyński Candace, od lat 20 tu reprezentujący w parlamencie okręg wyborczy Guadeloupe, który w gabinecie Herriota zatrzymał podsekretarjat stanu dla kolonii, stanowisko piastowane jeszcze w gabinecie Tardieu'go.

Nowy gabinet, który w najbliższych dniach stanie przed parlamentem, ma obecnie trzy główne problemy do rozstrzygnięcia, a mianowicie konieczność utrzymania równowagi budżetowej, kwestję reparacji i problem rozbrojenia. Aczkolwiek nowy gabinet Herriota przy pomina pierwszy jego gabinet z przed ośmiu laty, co odniósł tak świetne zwycięstwo nad Blokiem narodowym, uformowanym przez Poincarégo, mylą się jednak ci, którzy przypuszczają, że nastąpi radykalna zmiana polityki zagranicznej. Herriot taksamo jak Tardieu jest wyznawcą nienaruszalności traktatów pokojowych, i stać będzie na straży bezpieczeństwa militarnego Francji. Obecność Pawła Boncoura w gabinecie jest najlepszą gwarancją, że w tej dziedzinie nie nastąpi żadna zmiana.

jest od Polski i na luksus zatargu z nią pozwolić sobie nie może. Ze tak jest, świadczy fakt, że od czasu rozpoczęcia bojkotu przez Polskę, już i tak oplakany na skutek kryzysu stan gospodarczy Gdańska, stał się wprost katastrofalnym a bezrobocie mimo sezonu letniego stale wzrasta.

Większość kupców i przemysłowców dokładnie z tego sobie zdaje sprawę, ludząc się jednak tem, że to zaostrzenie wzajemnych stosunków między Gdańskiem a Polską, zwróci wreszcie uwagę mocarstw na nieznośne położenie Gdańska i — przyspieszy akt rewizji granic.

Obóz demokratyczny a w szczególności socjalistyczny, który stale dążył do porozumienia z Polską, jakkolwiek nigdy nie był dość silny dla realizacji tych celów, dziś nie przedstawia żadnej siły, będąc nielitościwie prześladowanym przed sfery rządzące, które się nawet nie cofnęły przed zamknięciem jedynego socjalistycznego dziennika „Danziger Volkstimme”. Nawet partja komunistyczna Gdańska do niedawna dosyć silna, ustąpiła pola hitlerowcom, dla których jeszcze wodą na młyn antypolskiej propagandy są w Polsce różnego rodzaju szowinistyczne „kurjerki”, żerujące na instynkcie mas i dolewające oliwy do ognia.

Niema zgromadzenia hitlerowców w Gdańsku lub ataku w prasie przeciwko Polsce, bez cytatów z artykułów tego rodzaju prasy.

Bojkot Gdańska i Sopot, proklamowany i przeprowadzany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, jako odpowiedź na bojkot Gdańszczan w stosunku do Polski, daje się Wolnemu Miastu dobrze we znaki i niewątpliwie odbija się na życiu gospodarczym W. Miasta, zdanego w zupełności na współpracę z Polską.

Na całym Pomorzu i w Poznańskim rozlepione są afisze wzywające do bojkotu Gdańska i Sopot, podobne ulotki masowo są rozdawane w pociągach zdążających na teren Wolnego Miasta, przyczem znamienne jest rzeczą, że w ulotkach rozdawanych w pociągach zwracają się autorzy (Związek Obr. Kresów Zach.) do wszystkich obywateli polskich bez różnicy narodowości. Rzecz zrozumiała, że apel ten nie odnosi się do polskich Ukraińców, Białorusinów lub Niemców, lecz skierowany jest do Żydów, którzy chcąc jechać nad morze, jechali do Sopot, by nie narażać się antysemitom wybrzeża polskiego, niechętnie Żydów widzącym.

Godzi się aranzjerów bojkotu zapytać, czy w związku z bojkotem będącym zdaniem ich, sprawą państwową i narodową, — skoro żądają od Żydów równych obowiązków, starają się będą zapewnić im równe prawa na wybrzeżu polskim, — bo gdy równe obowiązki to i równe prawa — tembardziej, gdy to leży w interesie powodzenia sprawy państwowej i narodowej, za jaką bojkot jest uważany.

Na skutek bojkotu, nad wybrzeżem gdańskim i Sopotami, żyjącymi sezonem kąpielowym, zawisło widmo katastrofy; w Gdańsku fabryki, zdane na rynek polski, unieruchomił w wielu wypadkach zamieniają się na koszarę oddziałów szturmowych: olbrzymia stocznia gdańska pozbawiona zamówień polskich zwania robotników, z dnia na dzień malejący rynek w porcie na skutek konkurencji Gdyni zw eksza falangi bezrobotnych, znajdujących ujście swego niezadowolenia w stale wzrastających hitlerowskich oddziałach szturmowych.

Gdy konferencje rozbrojeniowe debatują nad szerokością „uf armatnich, gromadzą się na horyzoncie gdańskim grube chmury a nad Rzeszą nadciąga burza, mogąca się lada chwila zamienić w katastrofę.

Polska w tej ciężkiej chwili wystawiona na próbę swej dojrzałości politycznej, napewno da dowód swej pokojowości, zapewniając jej zwycięstwo w toczącym się sporze.

Menasche Holländer.

Gdańsk w kleszczach hitleryzmu

(List z Gdańska).

Kto bawił w ostatnich tygodniach w Gdańsku, mógł być świadkiem wprost nieprawdopodobnego masowego oblędu nacjonalistycznego, jaki opanował przeważającą część społeczeństwa gdańskiego.

Kto był świadkiem manifestacji Gdańska w ostatnich dniach maja w związku z kilkunastotysięcznymi wycieczkami Niemców z Rzeszy a w szczególności młodzieży niemieckiej przybyłej z kongresu V. D. A. (Vereinigung für Deutschland im Auslande), który się odbył w Elblągu, mógł stwierdzić, że Gdańsk manifestuje nie tylko swą przynależność do Rzeszy ale do obozu hitlerowskiego, że nie dąży tylko do połączenia z Rzeszą, lecz i do odebrania Polsce „korytarza”.

W owych gorących dniach maja, teren całego W. Miasta roił się od czerwono-białoczarnych flag wilhelmowskich Niemiec i sztandarów obozu gwałtu i zbrodni ze znakiem swastyki w białym kole na czerwonym polu, obok mniej licznych sztandarów W. Miasta. Znamienne jest rzeczą, że na molo pasażerskim w Sopotach, tych Sopotach, któ-

re w przeważającej części czerpią swe dochody z obywateli polskich, znalazła się również flaga hitlerowska, świadcząca o tem, że zdobyła ona wreszcie prawo obywatelstwa u czynników oficjalnych.

Przez iluminowane i udekorowane ulice Gdańska, masowo przewijały się grupy umundurowanej młodzieży niemieckiej, witane ukłonem faszystowskim i trzechkrotnem „heil”, zwiedzając zabytki miasta i portu, w czasie czego „specjalni” przewodnicy tłumaczyli o zabobrości Polski, niemieckości „korytarza” i gwałtach Polaków, szykujących się do napadu na bezbronny Gdańsk.

Wprost wierzyć się nie daje, jak pozostające pod protektoratem Ligi Narodów terytorjum, uprawiać może pod okiem jej komisarza, tego rodzaju propagandę odwetową, która przy najmniejszej iskiecie wywołać może pożogę wojenną.

Jak hitlerowcy w Niemczech nie liczą się z konsekwencjami swojej propagandy, tak ich bracia gdańscy nie zdają sobie z tego sprawy, że Gdańsk gospodarczo w zupełności zależnym



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Na czym polega „Neo-Nep”?

W maju r. b. rząd sowiecki przeprowadził szereg reform natury gospodarczo-administracyjnej, które przypominają swym charakterem i kierunkiem zarządzenia Lenina z przed jedenastu lat, ochrzczone wówczas krótko nazwą „Nep”.

Neo-Nep obecny różni się tem od Nepu, iż powstał w zupełnie innych warunkach. Gdy Lenin wprowadzał Nep, t. j. chwilowe przejście do gospodarki indywidualistycznej, w Rosji panował jeszcze komunizm wojenny i o kolektywizacji rolnej w takich rozmiarach, jak dzisiaj, nie było mowy. Obecny system przejściowy Neo-Nepu obejmuje już na terytorjum Rosji 300.000 istniejących kołchozów, t. j. gospodarstw prywatnych, skolektywizowanych, oraz 8 milionów zwykłych gospodarstw chłopskich typu indywidualnego. W okresie pierwszego Nepu gospodarstw indywidualnych było 25 milionów, a zatem odskok jest ogromny, gdyż kolektywizacji uległo w ciągu tych jedenastu lat zgorą dwie trzecie gospodarstw chłopskich, czyli dwie trzecie Rosji rolniczej.

Obecna „pieredyszka” gospodarcza, jaką jest Neo-Nep, ma na celu przezwyciężenie istniejących od pewnego czasu trudności aprowizacyjnych w miastach i na prowincji. Rozluźnienie kontroli centralistycznej z jednej strony, zmniejszenie żądań państwa w dziedzinie świadczeń rolnictwa z drugiej strony, mają stworzyć pożądaną większą podaż produktów żywnościowych w wolnym obrocie i przyczynić się do złagodzenia nastrojów, panujących w ośrodkach przemysłowych i miastach, gdzie brak chroniczny żywności wytwarzał ferment wśród ludności.

Główne wytyczne obecnej reformy polegają na następujących ulgach: ustaleniu sumy podatku rolnego w wysokości 500 milionów rubli, — aczkolwiek budżet państwa podskoczył z 12 do 21 miliardów rubli, przyczem gospodarstwa indywidualne będą korzystały z tych samych ulg, co kołchozy; dalszą ulgą — i to znaczną — jest obniżenie kontyngentu zboża i bydła, które wieś i kołchozy muszą odstępować państwu po cenach maksymalnych. Ponieważ ceny te były bardzo niskie, przeto opodatkowanie wypadło bardzo wysokie. W r. 1931 musiano odstąpić państwu kontyngent 22 milionów tonn zboża, chociaż urodzaj był niżej niż średni. Na rok bieżący zmniejszono kontyngent o 4.4 miliona tonn. Taka sama obniżka dotyczy kontyngentu inwentarza żywego; w roku ubiegłym kontyngent wynosił 1,414,000 sztuk żywego bydła; obecnie cyfrę tę obniżono do 716,000, oraz zniesiono ograniczenia, dotyczące zużytkowania bydła na własne potrzeby wsi.

Nacisk państwa na gospodarstwa prywatne i kołchozy został więc osłabiony znacznie i będą one dysponowały przewyżką zboża, oraz inwentarza żywego, którą — i to jest znów odstępowanie od sztywnego systemu kolektywizacji — będzie można sprzedawać z wolnej ręki albo w mieście, albo też na określonych rynkach wiejskich w większych kołchozach.

Powód, dla którego rząd sowiecki rozluźnił więzy ustroju i systemu komunistycznego w danej chwili kryje się w ogólnej nędzy żywnościowej, jaka panuje zarówno na wsi, jak i w mieście. Odbija się ona niepomysłnie na postępach pracy w ośrodkach fabrycznych i górniczych, na przykład w Zagłębiu Donieckim, a tem samem na rezultatach piatiletki, która jest ośrodkiem całej działalności i zainteresowań rządu Z S S R. A ponieważ w przemyśle zapanowała obecnie również zasada deniwelacji, t. j. normowania płac według wydajności pracy i umiejętności, przeto można stwierdzić, iż Neo-Nep oznacz nadejście takiego samego okresu, jakim był przejściowy Nep za czasów Lenina

KRONIKA KRAJOWA

Podatek przemysłowy od rytualnych łaźni?

Izba Skarbowa we Lwowie rozesłała do urzędów skarbowych okólnik z dn. 2 maja br. L. W. 51598/232 zawierający odpis wyroku Najw. Tryb. Admin. z dnia 16. XII 1931 r. L. Rej. 7071/29 w sprawie opodatkowania od obrotu rytualnego zakładu kąpielowego prowadzonego przez gminę wyznaniową we Włocławku. Według tego wyroku stoi N.T.A. na stanowisku, iż art. 3 p. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dn. 15. VII. 1925 r. poz. 550 Dz. U. zwalniający od obowiązku podatku przemysłowego, ma zastosowanie tylko do przedsiębiorstw prowadzonych przez związki komunalne, albowiem wyliczenia p. 7 art. 3 są wyczerpujące i brak wśród nich rytualnych zakładów kąpielowych. W skardze przeciw wymiarowi podatku przemysłowego podniosła gmina wyznaniowa we Włocławku, iż wymiar ten stanowi obrazę przepisów art. 3 p. 3 i 7 ustawy o podatku przemysł., jak również art. 3 rozp. Prezyd. Rzplitej z dnia 14. X. 1927 o Gminach Wyznaniowych Żydowskich

poz. 500 Dz. Ust. z r. 1928, albowiem zakład kąpielowy jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej prowadzonym przez Gminę żyd. we własnym zarządzie i nieobliczonym na zysk oraz, że zakład kąpielowy jest instytucją dobroczynną, rytualną, przeznaczoną dla biednej ludności żydowskiej i prowadzoną z obowiązku, w myśl art. 3 ust. z dnia 14. X. 1927.

Ponieważ orzeczenie to może stanowić niebezpieczny precedens, byłoby wskazaniem, aby gminy żydowskie, razem z żydowską reprezentacją parlamentarną podjęły wspólną akcję w kierunku uzyskania zwolnienia instytucji gminy żydowskiej od obowiązku płacenia podatku. Jak słychać, ma być również podobno wprowadzony podatek obrotowy od rytualnego uboju bydła. Stanowiłoby to niesłusne i niesprawiedliwe obciążenie i tak już zniszczonej ludności żydowskiej, to też akcja przeciw tym zamierzeniom winna być szczególnie energiczna.

Waluty i dewizy będą sprzedawane bez ograniczeń

Jedno z pism łódzkich przyniosło wiadomość, jakoby banki prywatne otrzymały instrukcję z ministerstwa skarbu, w kierunku ograniczenia sprzedaży walut zagranicznych i to nie tylko w monetach złotych, ale również i w banknotach i dewizach. Instrukcja ta, która w formie zapodane przez pismo łódzkie, byłaby tylko zakapturzonem ograniczeniem obrotu dewizami w kraju, nie wydaje nam się prawdopodobną. W tej sprawie zwróciliśmy się do tutejszych sfer bankowych, które nam oświadczyły, iż ministerstwo skarbu nie zaleciło żadnego ograniczenia obrotu dewizami i waluty będą nadal sprzedawane w nieograniczonych ilościach.

Ministerstwo skarbu poleciło jedynie bankom prywatnym stosowanie takiej polityki, któraby wstrzymała tendencje tezauryzacyjne ludności.

Monety 10-złotowe

Bank Polski jeszcze w r. b. wypuści srebrne monety 10-złotowe. Ogółem w obiegu znajduje się obecnie banknotów 10 zł. na sumę 15 milj. zł. W związku z tem projektowane jest wypuszczenie na tę kwotę srebrnych 10 zł.

Organizacje gospodarcze przeciw obniżce płac urzędniczych

Stowarzyszenia kupców detalistów w swych uchwałach wypowiadają się przeciwko dalszym obniżkom płac urzędniczych, które automatycznie wpływają na zmniejszenie się konsumpcji we wewnątrz i przyczyniają się do pogłębienia kryzysu i atmosfery pesymizmu.

Cennik wyrobów tytoniowych

„Monitor Polski” Nr. 126 z dnia 4 b. m. przy nosi cennik wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Obniżka cen produktów naftowych

(d) Po długotrwałych pertraktacjach przeprowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z sferami przemysłowców naftowych zorganizowanych w Syndykacie Przenysłu Naftowego, została ustalona obniżka cen produktów naftowych i z dniem 28 maja br. obowiązują następujące ceny Parafina zł 126 zamiast 146 za 100 kg. Od dnia 6 bm. wynosić będzie cena benzyny w pom-

pach, w całym państwie, 75 gr. za 1 litr, zamiast dotychczasowych 82 gr., w Małopolsce zaś cena ta wynosić będzie zależnie od miejscowości od 65—79 gr. Zasadnicza cena nafty loco rafinerja, bez podatku konsumcyjnego obniżona została z zł 36 na zł 33 za 100 kg. W stosunku do tej obniżki cen hurtowych, zostaną naturalnie obniżone i ceny detaliczne.

Pomijając już fakt uporządkowania kwestji cennikowej w przemyśle i handlu i aftowym należy stwierdzić, iż przy dobrej woli przemysłowców udaje się przecież obniżyć sztywne ceny towarów skartelizowanych i ta obniżka zainicjuje może dalszą serję rozluźnienia cen kartelowych. Obniżka takich towarów jak węgiel, papier, cement, drożdże, cukier itp., których wskaźniki cen od 1928 roku prawieże nie drgnęły, względnie nawet uległy wyższe, staje się poprostu koniecznością chwili.

Konsolidacja ekspedytorów

W dniu 2 b. m. odbyła się w Państwowym Instytucie Eksportowym konferencja w sprawie utworzenia ogólnopolskiej organizacji zawodowej ekspedytorów.

W wyniku narad uznano za konieczne utworzenie takiej organizacji, której zadania polegać będą na przedstawicielstwie interesów zawodowych i gospodarczych wobec samorządu, rządu i instytucji społecznych, na działalności opiniodawczej we wszystkich sprawach transportowych i ekspedycyjnych.

Związek obejmie również swą działalnością pośrednictwo w sporach między pracodawcami a pracownikami, ustalanie ogólnych warunków transakcyj ekspedycyjnych, udzielenie informacji handlowych, porad zawodowych, utrzymywanie stałego kontaktu z organizacjami ekspedycyjnymi zagranicą oraz prowadzenie prac, zmierzających do obrony interesów zawodowych tejże branży oraz podniesienia przedsięwzięcia ekspedycyjnych na możliwie najwyższy poziom organizacyjny i techniczny.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Międzynarodowe porozumienie Węglowe

Dnia 9 czerwca b. r. przybędzie do Warszawy dyrektor departamentu dyplomatycznego w Międzynarodowym Biurze Pracy, p. Philau.

Podróż p. Philaua ma te same cele, co niedoszła do skutku podróż zmarłego niedawno dyrektora biura, Alberta Thomas'a, t. j. przedewszystkiem omówienie sprawy wejścia w życie

konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla, oraz sprawy ewentualnego zawarcia międzynarodowego porozumienia gospodarczego pomiędzy głównymi producentami węgla.

Ograniczenia dewizowe a właściciele domów w Niemczech

W myśl ostatnich przepisów wykonawczych o rozporządzeniu w sprawie obrotu dewizami mogą być czynsze mieszkalne wpłacane w gotówce, lub też w formie wpisów księgowych na konto zagranicznych posiadaczy domów względnie ich administratorów. Administratorowi wolno kwotami temi o tyle dysponować, o ile dyspozycje te związane są z czynnościami administracyjnymi realności. Dla przekazywania tych kwot zagranicę wymagane jest jednak specjalne zezwolenie centrali dewizowej.

Największy amerykański koncern spekulacyjny

Z Nowego Jorku donoszą o powstaniu największego koncernu spekulacyjnego, pod przewodnictwem Domu Bankowego Morgan et Co. Koncernu takiego nie miała Ameryka nawet w czasie najwyższej koniunktury i najsilniejszej gorączki spekulacyjnej. Koncern ten, na czele którego stanął znany rzeczoznawca spekulacyjny, Thomas W. Lamont, wyposażony jest w kapitał zakładowy w tymczasowej sumie 100 mil. dolarów. Celem tego koncernu jest skupowanie dobrych papierów wartościowych na rynku pieniężnym w Ameryce. Według oświadczenia Lamonta, zadaniem tego koncernu, do którego zgłosiło dotychczas akces szeregi poważnych banków nowojorskich i prowincjonalnych, nie jest akcja interwencyjna na rzecz poszczególnych firm, lecz zapewnienie zysków uczestnikom koncernu. W sferach giełdowych Nowego Jorku liczą się bardzo poważnie z możliwością poprawy kursów papierów wartościowych, a na gieździe nowojorskiej dała się już zaznaczyć lekka haussa. W kołach rządowych oceniają naturalnie fakt powstania tego koncernu nadzwyczaj korzystnie, z uwagi na znane tendencje polityki kredytowej rządu Stanów Zjednoczonych.

Podjęcie rokowań naftowych

Dyrektor Watson z Anglo Persian Oil Comp. oświadczył, iż mimo rozbicia dotychczasowych rokowań naftowych należy się spodziewać, na dalej w ciągu trzech tygodni, podjęcia dalszych rokowań o uregulowanie światowej produkcji naftowej. W sferach naftowych panuje wogóle przekonanie, iż uda się doprowadzić do zwołania drugiej konferencji naftowej.

—o—

ODPLYW ZŁOTA ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. W ciągu ostatnich 9 miesięcy, t. j. od czasu porzucenia goldstandardu przez Anglię, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej straciły złota za 893,2 mil. dolarów.

ZNIESIENIE ZAKAZU IMPORTU WALUT W RUMUNJI Zarząd Poczty w Rumunii donosi, iż zakaz przywozu walut zagranicznych do Rumunii został odwołany.

BAISSA NA RYNKU PSZENICY. Na gieździe w Wimperg nastąpił znaczny spadek cen pszenicy, na skutek wiadomości o korzystnym stanie zasiewów. Rozeszły się również pogłoski, jakoby pool kanadyjski przeprowadził znaczniejsze likwidacje zapasów pszenicy.

—o—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„STEMI”, KRAKÓW: Kurs rubla sowieckiego wynosi około 30 centów amerykańskich. Urzędowy parytet dolara amerykańskiego w Rosji wynosi wg. giełdy moskiewskiej z dn. 16. V. br. 194,15 czerwoniców za 1000 dol. 1 rubel sowiecki stanowi dziesiątą część czerwoniców.

B. G. DĄBROWA: Sruł myśliwski wyrabia w Polsce fabryka firmy Giesche S. A., Katowice.

PODATNIK, NOWY TARG: Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu art. 80 poz. 110 Dz. Ust. Nr. 17 z dn. 8 marca br. obowiązany jest Urząd Skarbowy podać interesentom ustne informacje o dnośności do podstaw wymiaru podatku przemysłowego.

P. B. FETT, DĘBICA: Przysługuje Panu prawo do zryczałtowanego podatku przemysłowego. Może Pan wnieść odwołanie do Izby Skarbowej. 2) Jeżeli zapłaci Pan zaległe podatki od kwietnia do końca sierpnia br. to bez względu na wysokość otrzymanej bonifikaty zostaje Pan zwolniony z odsetek zwłoki od zaległych podatków, zaś koszty egzekucyjne niższe zostają do 3 proc. z stawki 5 proc.

STALY PRENUMERATOR, KRAKÓW: Proszę się zwrócić do Stowarzyszenia Kupców G. Śl. Katowice ul. św. Jana 11.

Anglicy wracają do Anglii

Nawet posiadanie kolonij nie zabezpiecza przed reemigracją

Anglja była zawsze krajem, z którego płynęła fala emigrantów na świat cały. Posiadanie olbrzymich kolonij, rozrzuconych na obu półkulach, pokrewieństwo rasowe łączące Stany Zjednoczone z Anglią, posiadanie największej floty — wszystkie te czynniki sprawiały, iż z Anglii emigrowały stale coroku tysiączne rzesze, szukające zarobku w krajach zamorskich. Emigracja angielska miała przytem charakter odrębny od emigracji krajów biednych a przeludnionych, np. od emigracji z Italji, h. Galicji etc. Anglik, który emigrował do kolonij swoich lub Dominjów, miał po większej części u patrzonej już cel, nie pauperyzował się po przybyciu na miejsce, nie zaludniał sloom'ów nowojorskich. Zresztą niezawsze emigrował pchany koniecznością materialną, mając możność objęcia dobrej płatnego urzędu w kolonji afrykańskiej czy azjatyckiej, mogąc się urządzić w dalekiej Australji czy Nowej Zelandji lub Kanadzie, jak u siebie w domu. Przyzwyczajony do podróżowania po morzach, do globtrotterstwa, Anglik osiedlał się z łatwością i aklimatyzował w Sydney czy Melbourne i z równą łatwością puszczał się w podróż 6-tygodniową na statku, aby znów odwiedzić „stary kraj” — Merry England.

Od czasu wojny, a zwłaszcza teraz, w czasie kryzysu, zmieniło się dużo. Emigracja z Anglii płynęła wciąż węższym strumykiem, aż wreszcie ustala zupełnie. Zjawiała się natomiast reemigracja. Kryzys światowy dotknął mocno wszystkich, Stany Zjednoczone zamknęły swoje podwoje dla emigrantów, nawet kuzynów z nad Tamizy, w kolonjach i Dominjach brytyjskich też się nie przelewa.

Jak wykazują dane statystyczne Board of Trade, jeszcze w r. 1913 emigracja z Anglii wynosiła 308 tysięcy 685 osób; w r. 1919 wyemigrowało tylko 53.913 osób. W latach 1920—1923 liczba emigrantów angielskich wzrosła znacznie i dosięgła około 200.000; od r. 1924 zaczyna się stały spadek o 50 proc. w stosunku do cyfr z lat poprzednich; w roku 1930 spadek ten osiąga maximum natężenia w postaci cyfry 25.955 emigrantów, a już w roku 1931 ukazuje się w statystyce oficjalnej pierwsza pozycja reemigracji. Roku tego wróciło do Anglii na stałe 37.072 reemigrantów.

Zjawisko powyższe, zaobserwowane w Anglii po raz pierwszy od dziesiątków lat, jest jawnym dowodem głęboko sięgających skutków kryzysu na całym globie ziemskim.

Rząd irlandzki w obronie działacza sjonistycznego

Przeciw Coty'emu

Paryż (ZAT) W serii swych napadów na „międzynarodowy kapitał żydowski, dążący do ujarznienia świata” Francois Coty w jednym z ostatnich numerów „L'Ami du Peuple” zamieścił artykuł, w którym pisał m. in., że irlandzki Żyd Robert Briscoe, „członek parlamentu Irlandji, jest agentem na Irlandję Banku żydowsko-amerykańskiego i na zlecenie międzynarodowego żydostwa sprawuje on kontrolę nad poczynaniami rządu Irlandji.

W odpowiedzi na tę napaść poseł Irlandji w Paryżu hr. O'Kelly wystosował pismo do Francois Coty'ego, wzywające go do cofnięcia swych twierdzeń na temat Irlandji i p. Roberta Briscoe. Zaznaczyć należy, iż jest to pierwszy wypadek wzięcia przez jakikolwiek rząd w obronę na terenie zagranicznym obywatela-Żyda, narażonego zagranicą na anty-

semickie kalumnie.

Robert Briscoe jest znaną w Irlandji osobistością. Jest on jednym z trzech głównych przywódców republikańskiego stronnictwa De Valery. Organizował on ruch wyzwolenczy w Irlandji i odbył kilka podróży do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadził akcję w kierunku pozyskania tamtejszych Irlandczyków dla sprawy republikańskiej. Z zawodu Briscoe jest drobnym farmerem. Prowadzi on osobiście swe małe gospodarstwo drobiu, które jest też głównym źródłem jego dochodów. Wśród pracującej ludności w Dublinie cieszy się on ogromną popularnością. Przez ubogie warstwy Dublina jest on też każdorazowo wybierany do parlamentu irlandzkiego. Briscoe jest wiernym Żydem, członkiem synagogi ortodoksyjnej i czynnym działaczem sjonistycznym.

—o—

Żydzi niemieccy osiedlają się na roli

Berlin (ZAT) Mimo ciężkiej sytuacji politycznej w ruchu zmierzającym do osiedlenia Żydów na roli w Niemczech, powstałego z inicjatywy Wszechniemieckiego Związku Kombatantów Żydów, zaznaczają się ciągle postępy. Związek donosi, iż w r. b. skolonizowanych będzie dalszych 17 działek na obszarze osadniczym w pobliżu Berlina. Również we Wrocławiu czynione są przygotowania do osiedlenia na roli bezrobotnych Żydów oraz b. kombatantów. Sprawą tą interesuje się również niemiecki Agudas Izrael, organizująca osady rolnicze dla młodzieży żydowskiej. Władze Agudy powierzyły kierownictwo swej akcji kolonizacyjnej dr. Nathanowi Birnbauerowi.

Teror hitlerowców

Berlin (ZAT) Z szeregu miejscowości w prowincji Szlezwik-Holsztyn donoszą, iż ludność żydowska wstrząsnęła się od wychodzenia na ulicę z obawy przed terorem narodu wo-socjalistycznym. Prócz stałej anty-żydow-

skiej kampanji bojkotowej codziennie notowane są wypadki atakowania na ulicach przechodniów żydowskich, wybijania szyb w domach Żydów itp. Podobne wiadomości nadchodzą również z niektórych prowincyj południowo-niemieckich.

—o—

Hitlerowcy zgłosili na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego żądanie usunięcia wiceprezydenta policji berlińskiej dra Bernarda Weissa, który jest, jak wiadomo, Żydem.

Uczony żydowski, dr. H. Szapiro powołany został na stanowisko docenta semitologii na uniwersytecie w Kownie.

Członek Egzekutywy sjonistycznej Berl Locker powrócił po dwutygodniowej podróży po krajach europejskich do Londynu.

Na 100 ślubów Żydów lub Żydówek przypada w Włoszech 33 ślubów mieszanych. Florentyński tygodnik żydowski „Izrael” nawołuje społeczeństwo żydowskie do zwalczania tego objawu.

Stronnictwo żydowskie w Rumunji, reprezentujące wszystkie odłamy Żydów rumuńskich, postanowiło wziąć udział w kongresie mniejszości narodowych w Wiedniu.



WIADOMOSCI Z KRAJU

Dalsze procesy w Wilnie w związku z wypadkami listopadowymi

Z Wilna donoszą: W sobotę Sąd Okręgowy w Wilnie w dalszym ciągu rozpatrywał sprawy, związane z wypadkami listopadowymi.

M. in. oskarżona była 17-letnia Sara Gryzewska o udział w zbiegowisku Żydów, a rzekome pobicie przy pomocy młotka 2-ech uczniów-chrześcijan i o wznoszenie okrzyków: „Bić Polaków”!

Przewód sądowy wykazał całą bezzasadność oskarżenia Gryzewskiej, która jest ekspedjentką sklepu przy ul. Niemieckiej, tak, iż prokurator rzekł się oskarżenia i Gryzewska została uniewinniona.

Dalej znalazła się przed sądem sprawa b. ucznia Szkoły Technicznej 18-letniego Czesława Siwickiego.

Akt oskarżenia zarzucał mu bicie szyb na ul. Ludwiskiej.

Po przesłuchaniu szeregu świadków zabiera głos prokurator, który oświadcza, że przestępstwo oskarżonego z art. 122 K. K. nie zostało na przewodzie sądowym udowodnione i dlatego prosi o rozważanie jego winy tylko w ramach art. 262 K. K. mówiącego o zakłóceniu porządku publicznego.

W rezultacie Sąd ogłasza wyrok, mocą którego uznaje winę oskarżonego za nicudowodnioną i zwalnia go od kary.

W trzeciej i ostatniej sprawie na ławie oskarżonych znalazł się 26-letni praktykant budowlany Hieronim Pierchowicz.

Według aktu oskarżenia miał on dopuścić się wybicia łaską szyby w redakcji „Kurierza Wileńskiego”, podczas demonstracji, urządzonej przeciw tej redakcji przez studentów w d. 11 listopada r. ub.

Oskarżony do wybicia szyby przyznaje się, jednak twierdzi, że dokonał tego samorzutnie, nie biorąc bynajmniej udziału w samej demonstracji i dokładnie nie wiedząc, o co tam wówczas chodziło.(!)

Zaznaczyć należy, że demokratyczny „Kurier Wileński” zamieścił w swoim czasie artykuł, ostro potępiający ekscesy. Sąd skazał Pierchowicza z art. 262 zakłóceniu spokoju na 50 zł grzywny z zamiarą w razie niewypłacalności na areszt.

Zuchwały napad bandycki na mieszkanie samotnego starca żydowskiego w Warszawie

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj w godzinach przedpołudniowych w domu nr. 69 przy ul. Pańskiej w Warszawie.

W kamienicy tej na drugim piętrze w oficynie 2-pokojową mieszkaną z alkową i kuchnią zajmuje 85-letni Majer Szpiro. Starzec będący na utrzymaniu syna, 44-letniego Izaka, mieszkającego osobno przy ul. Chmielnej 77, zamieszkiwał przy ul. Pańskiej samotnie.

W niedzielę około godz. 10 rano u drzwi wejściowych jego mieszkania rozległo się pukanie.

— Kto tam? — zapytał starzec.

— Ja od syna z Chmielnej — odparł jakiś głos. Majer Szpiro, nie podejrzewając niczego złego, otworzył drzwi. W tej chwili do mieszkania wtargnęło trzech jakichś mężczyzn.

Jeden z nich uderzył Szpiro w głowę narzędziem w głowę tak mocno, że starzec stracił przytomność. Wówczas napastnicy związali go, zakneblowali mu usta i zaciągnęli go do alkowy, poczem przystąpili do rabunku.

W tym czasie do drzwi ktoś zapukał. To Izak Szpiro przychodził jak zwykle, odwiedzić swego ojca.

Jeden z bandytów otworzył mu, a gdy młody Szpiro wszedł, uderzył go tak, jak uprzednio jego ojca jakimś tępym narzędziem w głowę.

Ogluszywszy Izaka Szpiro, bandyci i jego również związali i zakneblowali mu usta. Następnie zrewidowali go i zabrali mu rewolwer oraz kilka złotych drobniemi. Przeszukawszy mieszkanie, bandyci znaleźli schowane w szafie 2.000 zł, stanowiące oszczędności Majera Szpiro. Po pół godzinie napastnicy wyszli z mieszkania, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Wkrótce Izak Szpiro wyswobodził się z więzów, otworzył okno i zaczął wzywać pomocy. Na alarm nadbiegł dozorca. Wyważono drzwi wejściowe, poczem drzwi alkowy, gdzie bandyci uwięzili starego Szpiro.

Starzec doznał tak silnego wstrząsu nerwowego, że musiano go umieścić w szpitalu.

Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery. Sznury, którym skrepowali Szpiro, przynieśli ze sobą.

Zawiadomiona o zuchwałym napadzie warszawska policja śledcza rozpoczęła poszukiwanie bandytów.

Walne zebranie Sydykatu Dziennikarzy w Warszawie

Rezolucja w sprawie skazania red. Cieszyńskiego

W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem red. Ścieżyńskiego doroczne walne zgromadzenie członków Sydykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na wstępie posiedzenia walne zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków sydykatu J. Dąbskiego, K. Ehrenberga, E. Rucińskiego i Salomona Bibera. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej walne zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum. Prezesem sydykatu wybrany został red. Mieczysław Ścieżyński, dyktor agencji „Iskra”. Po wyborze zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego i po przyjęciu szeregu wniosków o charakterze zawodowym i organizacyjnym zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wniosek następujący: „Walne zgromadzenie członków Sydykatu Dziennikarzy Warszawskich oburzone do głębi postępowaniem władz gdańskich w stosunku do redaktora „Gazety Gdańskiej” kolegi Cieszyńskiego stwierdza całkowitą z nim solidarność, przesyła mu wyrazy otuchy w walce o obronę polskości i zwraca się do Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej o interwencję w jego obronie przez Międzynarodową Federację dziennikarzy”.

Znowu ku czci Petlury

W niedzielę odbyła się w Lucku uroczysta a-

kaademia dla uczczenia 6-jej rocznicy tragicznej śmierci atamana Simona Petlury. Akademję poprzedziło żałobne posiedzenie obywatelskiego komitetu uczczenia pamięci Petlury. W czasie akademji przemawiali m. in. poseł Piotr Pevny, prezes ukraińskiej grupy parlamentarnej BBWR, oraz redaktor Tadeusz Zagórski. Na akademję złożyły się produkcje artystyczne wołyńskiego teatru ukraińskiego oraz deklamacje. Uroczystość zakończyła się popisami bandurzystki. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych oraz społeczeństwa polskiego i ukraińskiego.

Miriam—Przesmycki skarży

Zapowiedź sensacyjnego procesu literackiego

Z Warszawy donoszą: „Pismo literackie „Zet” w dwu kolejnych numerach wystąpiło przeciwko znanemu pisarzowi p. Zenonowi Przesmyckiemu (Miriamowi) o przechowywanie w swej bibliotece prywatnej rękopisów Norwida, Wrońskiego oraz szeregu listów i rękopisów Zeromskiego przekazanych testamentem „Penclubowi”.

P. Przesmycki, jako ówczesny prezes „Penclubu” rękopisy Zeromskiego miał przenieść do własnego mieszkania, tam je przechowywać i nie da je nikomu do nich przystępu, sam zresztą ich nie opracowując. Zarzuty podobne dotyczą również spuścizny po Norwidzie i Zeromskim.

P. Miriam Przesmycki w enuncjacji powyższych dopatrzył się cech karalnego zniesławienia

i przeciwko ich autorom wystąpił na drogę sądową.

Znosi się tedy na sensacyjny proces literacki w Warszawie.

Wypadek syna posła perskiego w czasie wyścigów na Dynasach

W niedzielę popołudniu w czasie wyścigów na Dynasach w Warszawie, spadł z roweru i uległ silnemu potłuczeniu i poranieniu 20-letni Asad Bahador syn posła perskiego w Warszawie.

Oliarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia, pozostawiając młodego sportowca na jego własne żądanie na miejscu.

Świadkiem wypadku był p. poseł Bahador, który przyglądał się zawodom.

—ośo—

LISTY Z KRAJU.

Z PRZEMYSŁU

Z DZIAŁALNOŚCI OCHRONKI SIERÓT ŻYDOWSKICH. Pod przewodnictwem wiceprezesa p. Dra Hausa odbyło się onegdaj doroczne Walne Zgromadzenie Ochronki sierót żydowskich w Przemyslu. Ze sprawozdania i dyskusji dowiedzieliśmy się, że w internacie Towarzystwa znajduje pomieszczenie 58 sierót, a nadto korzysta 40 sierót z Ochronki dziennej. Suma rocznego obrotu wynosiła w okresie sprawozdawczym blisko 50 tyś. zł. znajduje skromne pokrycie w stęchach oraz dorocznych dochodach. Niemniej jednak Zakład walczył z trudnościami natury finansowej, albowiem, ze wzrostem kryzysu topnieją dochody, gdy natomiast potrzebujących pomocy Towarzystwa jest coraz więcej. Po udzieleniu absolutorjum dokonano wyborów uzupełniających, tak, iż Wydziały przedstawiają się obecnie w nast. składzie: pp. Münzowa prezes, Dr. Haas i Salomea Węgrzynowa zastępcy prezesa, Margulesowa Adela sekr., Hiaspel skarbnik, Amsterowa Gusta, Dr. Brandstädter, Citronowa, Diamantowa Róża, Galler Lipa, prof. Gottesman, Grossmanowa Lola, radca Hauddek Hirschfeld, Mark Zygmunt, Perlotowa, Lanter, Rubinowiczowa, Rastowa, Schafflowa, Schutzmanowa, Schatzker, Dr. Sohn i Dr. Türkel. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Mesterowa, Hönig i dyr. Strammer. Skład Sądu honorowego stanowią: pp. Ochsenberg, Dr. Schutzman i Dr. Schwarz Michał.

Święto sportu żydowskiego. K. S. Hagibor urządza z okazji i w czasie obchodu dni Zielonych świąt (Szewubot) turniej sportu żydowskiego. W imprezie uczestniczą wszystkie lokalne drużyny sportowe poszczególnych klubów i organizacyj młodzieży. Rozegrane zostaną zawody piłkarskie i lekko atletyczne, a zwycięscy otrzymają nagrody.

Apel do Towarzystwa upiększenia miasta i Magistratu. Istnieje u nas Towarzystwo upiększenia miasta, którego cel zawarty jest w samej nazwie Towarzystwa. Niestety działalność jego jest prawie niewidoczna, jakkolwiek realizację celów Towarzystwa winny być wpadającą w oko. Zwłaszcza kompletne zaniedbane planty na Wybrzeżu Piłsudskiego proszą się formalnie o laskawego opiekuna. Trzy ławki, z tych jedna z oparciami, to jedyne poza Zamkiem, miejsce odpoczynku dla łaknącej trochę świeżego powietrza ludności miasta. Zwracamy się przeżo do Magistratu, który gorliwie urządza planty na Zasadniu — by z tą samą troskliwością zaopiekował się miastem i chociażby wspólnie z Tow. upiększenia miasta, urządził kilkanaście ławek na Wybrzeżu Piłsudskiego.

Znany przywódca rewizjonistów Meir Grossmann wygłosi w środę w sali Sokoła odczyt n. t. „Polityczna sytuacja sjonizmu”.

W tych dniach obchodził jubileusz 25-letniej pracy publicystycznej i literackiej tow. Abraham Kohane (z Tarnowa, obecnie zamieszkały w Przemyslu). Opublikował on cały szereg prac publicystycznych i literackich w szeregu pism hebrajskich żydowskich i niemieckich, a nadto wydał kilka rozpraw i monografij z zakresu judaistyki. Tow. Kohane jest jednym z zasłużonych i niestrudzonych działaczy org. Mizracli „Nowy Dziennik” drukował również rozmaite artykuły i recenzje tow. Kohanego. Życzymy Mu dalszej owocnej pracy w naszym ruchu i na polu judaistyki.

Wieczory teatralne

TEATR ŻYDOWSKI

Drugi (i ostatni) program „Araratu”

„Ararat” przerywa w pełni powodzenia swe występy w Krakowie. Nie liczył się widocznie z takim triumfem i dlatego przyjechał do Krakowa tylko na osiem dni. Okazuje się jednakowoż, że mógłby tu w Krakowie całkiem spokojnie na dłuższy czas rozbić swe namioty. Pocięliśmy się więc, że „Ararat” wkrótce do nas znowu zawita, narazie jednakowoż nas już opuścił.

Drugi program sympatycznego tego teatrzyku oddziału nam dobre i złe jego strony. Chciałbym jako gorący jego przyjaciel zwrócić uwagę przede wszystkim na rzucające się w oczy braki. „Araratowi” brak przede wszystkim reżysera, któryby ten zapal młodych zapaleńców sztuki ujął w karby i ramy umiaru artystycznego. „Ararat” jest materjałem doskonałym na świetny teatrzyk miazmur artystycznych, ma bowiem w osobie p. Brodersona poetę, który jest niejako predysponowany na twórcę repertuaru dla „Araratu”, tyle w nim jest lotności fantazji, bujności temperamentu i wnikliwej czujności na to, co nam dolega. „Ararat” ma też zespół o pierwszorzędnym kwalifikacjach, ale niewykształcony jeszcze o czem świadczy chociażby dykcja niektórych artystów, pozostawiająca wiele do życzenia. Rzuci się też w oczy przewaga elementu męskiego, któremu zupełnie nie dorównywuje płęć tzw. piękna.

Wszystkie te wady wystąpiły pełni w drugim programie, który był chaotyczny i ułożony bez idei przewodniej. Rozumie się samo przez się, że zapal, entuzjazm, doskonale zgranie się ze sobą i prawieże stuprocentowe talenty niektórych wykonawców — przede wszystkim pp. Dzigana i Goldstajna, — są po części dostateczną rekompensatą, pytanie jednak zachodzi czy na dłuższą metę.

I w drugim programie są numery doskonałe, chociaż niestety nietylko nie trzymano się porządku numerów ale też i programu w zupełności nie wykonano. Do tych arcydzieł teatru rewjowego zaliczyć należy „Abrvś i Dobryś” w świetnym wykonaniu p. Szejne Mirjam i Dzigana, „Prorok Eljahu u krawca” we wykonaniu Szejne Mirjam, Dzigana, Reinglasa i Szunachera, „Maszyna i czołowiek” we wykonaniu p. Mirjam, Dzigana i zdaje się Reinglasa, wreszcie porywający brawurą i impetem świetny wprost finał we wykonaniu całego zespołu Pyszny był też dialog między p. Goldstajnem, zwolennikiem kantora Sioty a p. Puławerem entuzjastą rywala Sioty kantora J. Rosenblatt. Do mniej udanych części programu

zaliczyć należy znowu monolog p. Dzigana powtarzający się w swych efektach, skecze „Zelazne nerwy” „W karczmie”, aczkolwiek wykonanie było miejscami doskonale. Cały jednak program był już jak już na samym wstępie wspomniałem chaotyczny, robiący wrażenie nieprzemyślanej improwizacji.

M. K.

TEATR IM. J. STOWACKIEGO

„Królowa przedmieścia”

Wodewil w 8 obrazach z prologiem K. Krumłowskiego. Nowa inscenizacja i reżyserja T. Trzeińskiego.

Podczas premjery wymieniali ze sobą starzy bywalcy teatralni swe wspomnienia z pierwszej premjery „Królowej przedmieścia”, która odbyła się 34 lata temu w budzie drewnianej w Parku Krakowskim. Od tego czasu stała się „Królowa przedmieścia” najpopularniejszą chyba sztuką polską, albowiem wystawia się ją dotychczas wszędzie, gdzie tylko brzmi polska mowa, a więc nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Teraz doczekała się „Królowa przedmieścia” niejako nowego wcielenia w postaci dwóch inscenizacji dokonanych przez wybitnych reżyserów polskich. Pierwszy zainteresował się nią Schiller, który z tego bezpretensjonalnego wodewilu uczynił grymaśnie wykrzywioną groteskę; drugim jest p. dyrektor Trzeiński, który „Królowa przedmieścia” potraktował jako pogodnie uśmiechniętą comedia del arte, dbając jednakowoż troskliwie o to, by niczego nie uronić z jej aromatu lokalnego.

Nie widziałem inscenizacji p. Schillera, dlatego powstrzymuję się od wszelkich porównań. Zasadniczo zdaje mi się atoli, że podejście do tematu p. Schillera podyktowane było komiecznością wewnętrzną i artystyczną, by zbliżyć do nas czasy dawno już minione. Nie jestem zwolennikiem kultu przeszłości za wszelką cenę, ani entuzjastą romantyzmu zaułków, dlatego wydaje mi się groteska formą najodpowiedniejszą do uosunkowania się człowieka współczesnego wobec przeszłości, która tembardziej jest od nas oddaloną, ponieważ stosunkowo jest nam najbliższą w czasie i przestrzeni.

Mimo to jestem pełen gorącego uznania dla inwencji p. Trzeińskiego, który z prawdziwym zapalem i najgorętszym umiłowaniem zabrał się do swego dzieła. To właśnie umiłowanie, porywa nas i ujarzma w każdej odsłonie, wyczuwa się je z każdego prawie szczegółu, gruntuwnie przemysłanego i z niezwykłą finezją wmontowanego w całość wielce barwną, nietylko plastyczną ale i

rozśpiewaną, roztańczoną dającą nam olbrzymią satysfakcję tak dla oka jak dla ucha.

Nie można było podczas przedstawienia oprzeć się uczuciu smutnej melancholji, że mieliśmy przed sobą ostatnie przedstawienie p. Trzeińskiego, jego niejako śpiew łabędzi przed odejściem z Krakowa. P. Trzeiński pożegnał się z nami jak magnat prawdziwy, roztańczając całe bogactwo swej wnikliwej inwencji twórczej, swej wrażliwości artystycznej i rzadkich w Polsce umiejętności operowania sceną. Niestety, my w Polsce prowadzimy gospodarę rabunkową w dziedzinie artystycznej i dlatego pozwalamy odejść z Krakowa temu rasowemu człowiekowi teatru...

Wracając do inscenizacji „Królowej przedmieścia”, chciało się nieraz zawołać: „stop!”, bo czasami zbyt wielka rozrzutność staje się tylko balastem. Takie np. ewolucje taneczne p. Sobolówny i p. Wojnara, baletmistrza opery katowickiej, same dla siebie bardzo miłe, robią jednak na nas wrażenie niewspółmierności z charakterem wodewilu p. Krumłowskiego. Są to jednak szczegóły, nie osłabiające wrażenia całości, która godnie kończy 10-lecie twórczej pracy p. Trzeińskiego w Krakowie. „Królowa przedmieścia” stanie się bezsprzecznie takim samym „przebojem”, jakim swego czasu stały się „Krakowiaci i górale” p. Nowakowskiego. P. Trzeiński ze zbyt wielką miłością przystąpił do opracowania wodewilu p. Krumłowskiego, by zmienić jego charakter zasadniczy. Zmienił tylko układ, powiązał inaczej rozmaite epizody i stworzył korowód obrazów, odzwierciedlających nam życie starego Krakowa.

Walnie do triumfu całego widowiska przyczyniły się dekoracje p. Różańskiego, które niejednokrotnie wywoływały oklaski przy otwartej scenie rozentuzjasmowanej publiczności. Dekoracje te tak żywe w kolorach tak pełne wyrazu stały się zasadniczym niejako czynnikiem całej akcji, przestały być tylko tłem, a stały się elementem akcji te dopingującym. Także zespół aktorski zdawał sobie sprawę z odświętnego charakteru widowiska, przyjmując od reżysera to samo umiłowanie, tę samą niejako pieczołowitą troskliwość. Reżyser i inscenizator żądał tym razem od aktorów bardzo dużo, bo nietylko wywiązania się z roli, lecz też i wyzwolenia się z pewnej sztywności szablonej. Aktor „Królowej przedmieścia” musi umieć nietylko grać, lecz śpiewać i tańczyć. Nie wszyscy to potrafili, ale, ogółem wzięwszy, wrażenie było doskonałe. Musiałbym przepisać z programu wszystkie nazwiska artystek i artystów występujących w „Królowej przedmieścia”, zadowolę się tylko wymienieniem niektórych. „Królowa przedmieścia” była p. Zaklicka, z którą znowu przychodzi nam się nadłużyć pożegnać czas, albowiem razem ze swym mężem p. Trzeińskim odchodzi z Krakowa. Będzie to bezsprzecznie dla sceny naszej strata bardzo ciężka, albowiem p. Zaklicka dawno przestała już być tylko „miłą” artystką, lecz niejednokrotnie zademonstrowała

SARA RAJZEN.

SPOTKANIE

I rozpoczęła swoją opowieść:

— Teraz przypominam sobie ów wieczór. Było to w roku 1915, w pierwszym roku wojny. Hen daleko ludzie rozgrywali tę bezmyślną partię szachów, a inni ginęli na polach walki. Tam, ziemia drżała w posadach od huków armat, lecz do miast odgłos strzałów nie dochodził. Chodzę, nie spiesząc się, w błękitnych, jedwabistych oparach wieczoru majowego i myślę o moim domu, z którego mnie wyrwała wojna. Nagle słyszę po za sobą kroki. Odwracam się — idzie młody oficer. A chociaż jest wieczór, widzę parę pięknych, dużych, szarych oczu. Oficer ów, zbliżywszy się do mnie, zapytuje, czy nie mogłabym mu wskazać drogi, prowadzącej do jego hotelu. Nie jest tutejszy, przyjechał z frontu. Prosi mnie bardzo, bym mu wskazała drogę.

Określiłam mu drogę, którą ma się udać — lecz prosi mnie, czy nie mogłabym osobiście go odprowadzić. Nie powinnam żywić żadnej obawy. Jest tutaj samotny, sześkniony za domem rodzinnym. Jest mu tak nieswojo. Pochodzi z Warszawy, tam pozostawił matkę i młodszą siostrę.

— Siostra moja jest tego wzrostu, co pani — mówi do mnie nagle — Proszę, niech pani uda się ze mną! Będę miał złudzenie, że chodzę z moją siostrą. Da pani biednemu żołnierzowi, którego los wzywa do poświęcenia swego życia, każdej chwili — złudzenie, że widzi swą siostrę

Czy wie pani, jakie znaczenie posiada to dla mnie? Każdego dnia jesteśmy przygotowani na śmierć. Proszę bardzo, niech pani uda się ze mną...

— Mówi tak serdecznie. Ból jego i tęsknota udzielają się również i mnie i udają się z nim, jak stara znajoma, chociaż nie znam nawet jego nazwiska. I nigdy wiedzieć nie będę, gdybym nawet jutro lub po kilku dniach czytała, że w bitwie pod D. poległ młody oficer Lubiszewski czy Jankowski — nie będę wiedziała, że to on. Przejmuję się jego losem i udaję się z nim, pytam go — kiedy przybył do miasta, jak jest na froncie...

Przerywa mi:

— Proszę, niech pani tylko nie mówi o froncie. Tam panuje śmierć — a pani jest taka młoda i delikatna... Taka jest moja siostra. A teraz, w błękitny wieczór zapewne siedzi, ona smutna przy oknie i spogląda na błękitne niebo. Ach, napewno mnie wspomina.

Mówi o swym domu z ukrytym smutkiem — Idziemy już długo, lecz oto jesteśmy przy hotelu. Wskazuje mi ten hotel, a on mówi z odcieniem chłodu w głosie:

— Wiem. Znałem drogę. Lecz gdy panią ujrzałem — natychmiast odniosłem wrażenie, że to moja siostra. Zwróciłem się do pani, pragnąłem z nią mówić, słyszeć głos. Dziękuję pani, że zrozumiała mnie pani i zgodziła się ze mną pójść. Widzę, że posiada pani serce. Nie wiem, lecz przysięgam na wszystko, co mi święte, że byłbym pani niczem, nie obraził nie waże się jednak o to prosić. Gdyby jednak pani mogła, gdyby jednak pani chciała...

Urwał. Patrzałam na jego delikatną twarz, na ciemne, szare oczy — i pragnęłam wnieść mody do Boga, by uniknął wstrząsu. Jaki powoduje walka, by wrócił do domu, by nie został zabity... Żywiłam dlań uczucie, jak dla człowieka, którego znam oddawna, jak dla brata, aczkolwiek nie znałam jego imienia... Zapytałam przeto:

— O co chce mnie pan prosić?

Spojrzał na mnie przenikliwie i zaczął:

— Pierwszy warunek jest ten, by pani nie wzięła mi tego za złe.

— Dobrze! — zgodziłam się.

— Niech pani wstąpi ze mną do hotelu, napijemy się herbaty. Opowiem pani o moim domu, o mojej siostrze — a gdy pani przemówi — usłyszę siostry głos. — i wytworzy mi pani złudzenie, że jestem w domu. Proszę bardzo, niech pani wstąpi.

Snuściłam głowę i stałam milcząca.

Wówczas powiedział, przerywając moje milczenie:

— Widzę, że nie ufa mi pani, że obawia się pani. Nie widzę w tem nic złego. Każda inna kobieta postąpiłaby tak samo. Gdy jednak spojrzę na panią, przypuszczam, że nie będzie pani podobna do innych. Szkoda, sprawiłoby mi to taką radość.

Podał mi rękę, a ja szybko oddaliłam się.

I gdy w pismach ukazywały się podobizny tych, którzy polegli na polach bitwy, drżałam, bym przypadkiem nie dojrzała owych ciemnych szarych oczu.

„am patos potężnych namiętności tragicznych. W „Królowej przedmieścia“ stworzyła nam p. Zaklicka ujmujący wdziękiem i prostotą środków ekspresji typ dziewczyny krakowskiej. Obok p. Zaklickiej wymienić należy p. Zalewską jako doskonałą przepkę z Czarnej Wsi p. Bednarską, która udany miała epizod, pp. Romowicz i Nowakowską jako dwie pełne ruchliwości kumoszki, p. Staszewskiego jako pierwszorzędnego Gzmysika, p. Leliwę jako bajecznego pisarza gminnego, p. Fabisiaka jako świetnego Gomółkę, p. Turskiego jako „fiakra“ krakowskiego itd. M. K.



WTOREK, 7 CZERWCA.

Kraków (312.8) 11.58 Sygnał, hejnał, 12.10 Gramofon, 12.15 Przegląd prasy 12.40 Komunikat meteorologiczny 12.45 Gramofon 15 Komunikat gospodarczy 15.10 Gramofon 15.30 Chwilka lotnicza. 15.35 Gramofon 16.35 Dla żegluga 16.40 „Turystyka zbiorowa“ — odczyt sportowy J. Włodarkiewicza (Warszawa) 17 Koncert Filharmonji warsz.: zespół wokalny A. Wigockiej, W. Łozińska (sopr.) J. Ozimiński i Wł. Raczkowski (dyr.): Grosmann, Malzer, Wagner, Beethoven, 18 „Wielki post w ojczyźnie proroka“ — prof. B. Rychter (Warszawa), 18.20 Muzyka lekka: Komzak, Bizet, Glinka, Dworzak, Czajkowski, 19.15 Rozmaitości, komunikaty, Giełda zbożowa, 19.35 Dziennik prasowy, 19.45 „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki 20 Feljton literacki: „Książka jako panaceum“ — L. Ryglar, 20.15 Pogadanka „O duchu muzyki francuskiej“ — H. Stromenger, 20.30 Koncert z Paryża; orkiestra symfon. P. Monteux (dyr.). A. Cellier (organy), M. Marchal (wioloncz.), H. Panzera (śpiew): Berlioz, Lalo, Dukas, D'Indy, Saens (muzyka, pieśni) w przerwie dziennik prasowy, wiadomości sportowe 22.50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.58—12.45 p. Kraków, 12.45—14 Płyty: Zimarsa, Schuman, Czajkowski i in. 15 p. Kraków, 15.10 Koncert skrzypce. Szigetego (płyty) 15.30 p. Kraków, 15.40 Muzyka lekka (płyty), 16.35—19.45 p. Kraków, 19.45 Radjowe kursy rolnictwa, 20—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.58—12.20 p. Kraków, 12.20 Muzyka, 12.40—14 p. Kraków 14 i 15 Komunikaty gospodarcze, 15.10 Muzyka, 15.30—15.40 p. Kraków 15.40 Gramofon 16.40—19.45 p. Kraków 19.15 Odcinek powieści, 20—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.58—14 p. Kraków, 15—15.40 p. Kraków, 16.40 Sylwa reram 16.45—19.45 p. Kraków 19.45 „Filmy ubiegłego sezonu“ — Wł. Lewicki, 20—24 p. Kraków.

Sztutgard (360.6) 10 Koncert kompozytorski F. Waltershausena: kompozytor (fort.), H. Zepp (sopr.) i in.: pieśni, muzyka 12 i 17 Koncert lekki, (śpiew) 19.25 Słuchowisko komiczne L. Mattiasa „Der Affe Wun“ 21 Radjorkiestra, arje operowe. 22.45—24 Koncert Filharmonji.

Rzym (441.2) 12.45—14, 17.30 Muzyka, śpiew. 20.45 Trio, 21.45 Pieśni i arje.

Praga (488.6) 18.30 Pieśni niemieckie. 19 Pieśni i tańce rosyjskie 20.30 Koncert skrzypce. (Schubert, Mozart), 21 Muzyka rosyjska (Borodin Czajkowski, Glazunow).

Wiedeń ((517.2) 11.30 Kwartet, 15.35 Soliści, 17 Koncert. 19.30 Muzyka lekka, arje operetkowe. 20.30 Koncert z Paryża, 22.15 Muzyka z kawiarni.

Kobieta, która za pośrednictwem radja poszukuje swych rodziców

Niedawno wiedeńska stacja radjowa nadała następującą depezę: Dnia 5 czerwca 1896 znaleziono we Wiedniu w czwartym obwodzie w domu pod nr 6 Währingergasse około 8 miesięcy liczące dziecko płci żeńskiej. Na bieliźnie wyciśnięty był monogram R. C. z koroną szlachecką. Poszukuje się obecnie rodziców tego dziecka.

Tą dziewczyną, którą porzucono temu 34 lat, a która obecnie za pośrednictwem radja wiedeńskiego poszukuje swych rodziców, jest pani Karolina Tamme, żona majstra ślusar-

Do redaktora „Nowego Dziennika“

NASZA GOSPODARKA TRAMWAJOWA

W onegdajszym numerze „N. Dziennika“ przeczytałem o redukcji płac pracowników tramwajowych w Krakowie o 15 proc. Nie byłoby to złumiewającym w epoce powszechnych zniżek, gdyby nie pewna refleksja: w ciągu kilku lat podniesiono ceny biletów tramwajowych od gr. 15—25, czyli o jakie 70 proc. — W ciągu tego czasu spadły u nas ceny o około 40 proc., czyli że w stosunku do r. 1926 mamy dziś ceny biletów prawie o 100 proc. droższe. Skądże ta konieczność zmniejszenia poborów pracowników?

Nie wiemy niestety, czy i o ile obniżone zostały też pobory Dyrekcji i Rady nadzorczej, ale gdyby nawet i one obniżone zostały, to jednak jasnym jest, że coś w tej gospodarce tramwajowej nie jest w porządku. Wystarczy spojrzeć na zielące pustką wozy, aby widzieć powód mniejszych dochodów tramwaju. Jeżeli Dyrekcja Tramwajów była na tyle dowcipna, że w dobie prosperity potrafiła podwyższyć ceny o 70 proc., to powinny być teraz na tyle rozsądna, aby zrehabilitować te ceny przynajmniej na gr. 20. Zapewne, że łatwiej jest podwyższać, ale my wszyscy musimy teraz oszczędniej gospodarzyć i z wydatkiem 25 gr. dziś człowiek się liczy. Gdy się widać, jak skrupulatnie liczone na linii „1“ każdemu Żydowi każdą paczkę, schowaną pod ławkę i brało się za to po 25 gr. od paczki, to nie można się potem dziwić, że dorożki konne robią konkurencję tramwajowi.

Dla powiększenia dochodów chwyciła się ostatnio Dyrekcja T. M. bardzo dowcipnego sposobu, przepisywania pasażerom miejsca, w którym wolno przesiadać i wozu nawet. Broń Boże, żeby naprzykład pasażer, jadący z ul. Zwierzynieckiej wsiadł do „piątki“ i przesiadł przy poczcie na „trójkę“ do Dworca Towarowego. Mógłby jeszcze ewentualnie nadać w międzyczasie list polecony na pocztę główną. Takie drobnostkowe szykany, mające niejako podnieść dochody tramwaju, przez zmuszenie takiego pasażera do wykupienia drugiego biletu, nie są godne poważnego przedsiębiorstwa i nie są też nigdzie praktykowane, ani nawet w tych miastach, gdzie jest kilkadziesiąt linii i gdzie można przesiadać dwukrotnie. Jedyny przepis, jaki tam istnieje, jest, że nie wolno jechać z powrotem; to jednak, co robi się u nas, zniechęca wogóle do jazdy tramwajem. Nie chce się mieć wiecznych kłótni z konduktorem na temat „zdrowego rozsądku“, gdyż konduktor zupełnie temu nie winien i przyznałby nawet chętnie, że te przepisy nic ze zdrowym rozsądkiem nie mają wspólnego. Aby tedy uniknąć nieprzyjemności, bierze się już od razu dorożkę, albo też — ponieważ Kraków jest przecież nie o wiele większy od dużej pięści — idzie się per pedes..

Niechże tedy D. T. M. zniży ceny biletów, przystosowując je do cen chleba i zarobków, niech znieśli poza to wszelkie „dowcipne“ szykany pasażerów, a napewno powiększy się też frekwencja w tramwajach.

Inż. J. R—n.

Przed alija

Jak wiadomo, wyznaczył rząd palestyński, w porozumieniu z Agencją Żydowską, na półrocze: kwiecień—październik, 2.100 certyfikatów dla imigrantów żydowskich. Stoimy więc przed rozpoczynającą się aliją i to zwłaszcza z krajów wschodniej Europy. — szczególnie z Polski.

Otrzymane certyfikaty rozdziela Egzekutywa Agencji na wszystkie kraje diaspory, ale siłą faktu przypada na Polskę stosunkowo **po-każna ilość certyfikatów**. I nasza dzielnica otrzymuje swój kontyngent i ten kontyngent musi wyczerpać, inaczej przepadają niewyzyskane zezwolenia wjazdów.

Z jaką szkoda to jest połączone, nie trzeba się rozwódzić, ale raczej trzeba się skupić dookoła stworzenia tych funduszy, które są **nieodzownie potrzebne dla wyzyskania właśnie wszystkich przydzielonych certyfikatów**. Dba o to naprawdę „Ezra dla Chaluców“, jednak instytucja ta wyczerpała swoje fundusze, udzie-

lając subwencji na wyjazdy do Palestyny, a w chwili obecnej stać przed koniecznością wyasygnowania bardzo poważnych kwot, mających służyć realizacji wysłania chaluców, którzy od miesiący czekają na sposobność wyjazdu do Erec, dla twórczej pracy na ziemi praociców.

Rozumie to chyba społeczeństwo żydowskie, jak ważną jest dla odbudowy Erec rzeczą, aby właśnie możliwie jaknajwięcej chaluców wysłać. Wszak bez ich pracy nie może być mowy o skutecznej odbudowie naszej siedziby narodowej. Rozumieją to również komitety Ezry, że praca dla tego celu jest jedną z najważniejszych i przystępują wobec tego ze zdwojoną energią do przeprowadzenia akcji „Tygodnia Chaluca“.

Centralny Komitet Ezry Chalucowej dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie.

skiego. Na pomysł, by za pośrednictwem radja poszukiwać swych rodziców wpadła pani Tamme, dowiedziawszy się, że w ten sposób Robert Bauer rzeczywiście odszukał swych rodziców. Zobaczymy, czy i tym razem pani Tamme osiągnie swój cel.

Kto jest właściwie kłamcą?

Od znanego pisarza francuskiego Franciszka de Croisset'a pochodzi następująca klasyfikacja kłamców: Istnieje człowiek, który kłamie, ponieważ jest dobrze wychowany — jest to dżentelmen a nie kłamca. Istnieje człowiek, który kłamie, by bawić swych bliźnich — jest to poeta a nie kłamca. Istnieje człowiek, który kłamie z obowiązku — jest to bohater, a nie kłamca. Istnieje człowiek, który kłamie gwoli swej korzyści, z egoizmu lub tchórzostwa — jest to lotrzyk, a nie kłamca. Istnieje też człowiek, który kłamie gwoli swej satysfakcji — jest to kłamca bez zastrzeżeń. Wreszcie istnieje człowiek, który okłamuje kobiety — ale ten nie kłamie.



CO KTO CZYTA?

Robotnicy — „Nienasycenie“ — Witkiewicza.
Urzednicy — „Księga Ubogich“ — Kasprowicza.
Przemysłowcy — „Popioły“ — Zeromskiego.
Socjaliści — „Ogniem i Mieciami“ — Niedzialkowski.

Bartel — Księgi Pielgrzymstwa (do Warszawy z Lwowa).

EMIR FAJSAL W SULEJÓWKU.

Jeden z oficerów przydzielony na czas pobytu emira Fajsała w Polsce do jego świąt, miał w Sulejówku objaśnić dostojnego gościa:

— Czemu dla Muzulmanów jest Mekka, tem dla nas jest Sulejówek (Wróble)

PO POLSKU

— Rozumiesz po angielsku?
— Nie.
— Po francusku?
— Także nie.
— Po hiszpańsku?
— Ani słowa.
— To powiem ci zwyczajnie po polsku: Pożycz mi dziesięć złotych. (Śmiech).

KRONIKA

CZERWIEC

7

WTOREK

3 Siwan 5692

Wschód
słońca
3 m. 16

Zachód
słońca
19 m. 29

Nowy Senat Uniw. Jag.

Wybór rektora między 15 a 20 bm.

Na uniwersytecie Jagiellońskim odbyły się wybory dziekanów na rok 1932/33. Dziekanem wydziału teologii został ks. prof. dr. Archutowski, wydziału prawniczego prof. dr. Dziurzyński, filozoficznego prof. dr. Jachimiecki, lekarskiego prof. dr. Godlewski, rolniczego prof. dr. Rouppert. Wybór rektora zostanie dokonany między 15 a 20 bm.

Jakie są możliwości wyjazdu na studia do Czechosłowacji

W związku z rozpoczęciem zapisów na wyższe uczelnie zagr. udała się w dniu 27 maja br. delegacja Akademickiego Biura Informacyjnego w Warszawie, plac Żelaznej Bramy Nr. 6/11, do miarodajnych czynników czechosłowackich w Warszawie, gdzie została poinformowana, że uczelnie wyższe w Czechosłowacji w chwili obecnej są przepelnione, tak, że sprawa udzielania wiz wjazdowych w tym celu pozostaje niewyjaśniona do chwili otrzymania przez miarodajne czynniki czechosłowackie, odpowiednich instrukcyj.

Z tego też względu zaleca się zainteresowanym nie ubieganie się o przyjęcia na wyższe uczelnie w Czechosłowacji, aż do chwili wyjaśnienia tej sprawy, gdyż mogą być narażeni na zbędną poniesienie kosztów, w związku z załatwianiem formalności zapisowych i wjazdowych, a nawet utraty roku akademickiego. Natomiast uważa się za celowe przeprowadzenie rejestracji osób, pragnących studjować w Czechosłowacji, dla orientacji i poczynienia kroków celem otrzymania ograniczonej ilości wiz wjazdowych w tymże celu.

Rejestrację tę przeprowadza wspomniane Akademickie Biuro Informacyjne, które załatwia również wszelkie formalności związane z zapisami i wyjazdami na wszystkie uczelnie w Europie i poza Europą. W interesie zainteresowanych zatem leży, jaknajszybsze zarejestrowanie się w Akademickim Biurze Informacyjnym.

Zaznacza się, iż odpowiednie czynniki czechosłowackie przyrzekły delegacji zawiadomienie A. B. I. o ewentualnych zmianach w poruszonych kwestiach.

—o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— PUBLICZNE UROCZYSTE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 12 w południe. Odczyt pt. „Osobistość i wartości ponadosobiste w Faucie Goethego” wygłosi prof. dr. Juliusz Kleiner. Bilety wstępu wydaje kancelaria Polskiej Akademii Umiejętności w godz. od 9—11 przedpoł.

— POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 8 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 1 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje horych z oddziału II chirurgicznego Szpitala św. Łazarza (ordynator: prof. dr. J. Glatzel). 2) prof. dr. J. Kostrzewski: „O durze wysypkowym”.

— DALSZE IMPREZY TYGODNIA LOTNICZE GO W KRAKOWIE. Poranki lotniczo filmowe w kinoteatrze „Sztuka” i „Apollo” dziś o godz. 8:30, 16:15 i 12:15. Wstęp tylko 30 i 50 gr. Kocery orkiestr na plantach we środę naprzeciw Województwa, w piątek koło Uniwersytetu, w sobotę koło teatru miejskiego o godz. 17-ej. Przemówienia przez megafon z Sukieniec w Rynku głównym i nadawanie płyt gramofonowych we środę i piątek od godz. 17-ej. Gaz—Dancing w sobotę dnia 11 bm. w Oficerskim Kasynie Garnizonowym. Wielki pokaz gimnastyki sportowej i popis konne wojska oraz pokazy odkażania i ratownictwa gazowego odbędą się na Malych Błoniach w niedzielę o godz. 16-ej. Lote ja na loty pasażerskie odbędą się w najbliższych dniach.



Czarujący
wdzięk
młodości

subtelna i czysta
cera to marzenie
każdej pani.

Używaj stale

kremu
i mydła

HERBA

a zachwycisz
wszystkich!....

Te na podstawie naukowych badań sporządzone preparaty kosmetyczne to szczyt doskonałości w dziedzinie pielęgnacji cery!

Nie namawiał do morderstwa...

(rg) Na tle konkurencji handlowej, jaka istniała pomiędzy dwoma handlarzami węgla z pod Krakowa, wynikła sprawa ciągnąca się już przez dwie kadencje Sądu przysięgłych w Krakowie. Oskarżony 48-letni Władysław Grzesiak z Jezioran, stoi pod zarzutem, iż chcąc usunąć z drogi swego konkurenta Franciszka Czyżowskiego z Jezioran, uknuł spisek na jego życie. W tym celu porozumiał się z niejakim Miśkiewiczem, którego namawiał do realizacji planu. Miśkiewicz miał celnym strzałem z krzykią położyć kres życiu Czyżowskiego.

W razie udania się planu miał dostać 3.000 zł. w gotówce oraz zostać spółnikiem do interesu Grzesiaka. Ktoś podsłuchał jednak rozmowę w tej sprawie, dowiedział się o tem Czyżowski, zawiadomił policję krakowską i Grzesiak znalazł się w kwietniu br. na ławie oskarżonych pod zarzutem nakłaniania

do morderstwa. Nie wszyscy świadkowie zjawili się jednak na rozprawie i sprawa została odroczona.

Wczoraj zasiadł Grzesiak po raz drugi na ławie oskarżonych, przed Sądem przysięgłych w Krakowie. Podobnie, jak i za pierwszym razem zaprzecza kategorycznie stawianym mu zarzutom. Po przesłuchaniu świadków i wywodach strona ława przysięgłych 11 głosami zaprzeczyła winę Grzesiaka, który naskutek tego został uwolniony od winy i kary. Ze nosił jednak rewolwer nie posiadając karty na broń, został skazany na grzywnę 50 zł.

Tribunałowi przewodniczył s. o. Buratowski, wotowali s. o. Konopacki i s. o. Jek, oskarżał prokurator dr. Przytułski, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Aschenbrenner, bronił adw. dr. Spohu.

Kto był sprawcą katastrofy kolejowej na dworcu krakowskim?

(rg) Kto zwinął? Kto był sprawcą strasznej katastrofy kolejowej, jakiej widowcją był teren dworca krakowskiego w nocy z 6 na 7 lutego ub. roku. Z jakich powodów na moście kolejowym za rogatką, zderzyły się krytycznej nocy dwa pociągi pospieszne: bukareszteński nr. 304 wyjeżdżający o godz. 5:25 rano z Krakowa do Berlina i warszawski nr. 5, przybywający o godz. 5:33 do Krakowa?

Straszna katastrofa, nieznaną dotychczas w historii kolejnictwa polskiego pociągnęła za sobą śmierć pięciu osób, dziewięć osób zostało ciężko rannych, kilkanaście innych znów doznało lekkich uszkodzeń cielesnych. Szkody materialne, jakie poniosło kolejnictwo polskie naskutek katastrofy, przybrały ogromne rozmiary. Same kosza naprawy uszkodzonych parowozów i sześciu wagonów obydwu pociągów pospiesznych wynoszą około 738 000 zł.

Jak wykazały wstępne dochodzenia, przebieg katastrofy był następujący: Wyjeżdżający z Krakowa pociąg bukareszteński wpadł na nadjeżdżający tymsamym torem ze strony przeciwnej pociąg warszawski. Katastrofa przybrałaby niechybnie większe rozmiary, gdyby nie kontrolor zwrotnic, który widząc nieuniknione zderzenie sygnalizował latarką niebezpieczeństwo, dzięki czemu pociąg berliński znajdujący się w pełnym pedzie, zwolnił w ostatniej chwili biegu. Zderzeniu nie udało się jednak zapobiec. Obie lokomotywy wpadły na siebie w pedzie, zatrzymując się w miejscu. Jadące za nimi rozpedzone wagony

spiętrzyły się moentalnie, a rzucone słą bezwładności na unieruchomione tendry wagony pakowkowe i pocztowe zostały w zupełności zdruzgotane.

W ciemnościach nocy zimowej rozległy się jęki rannych. Natychmiast zaalarmowano władze kolejowe. Na miejsce katastrofy przybyły kolejowe oddziały ratunkowe, karetki pogotowia i straż pożarna. Poczęto wyrąbywać uszkodzone wagony celem wydostania z pod ich gruzów jeżdzących ofiar.

Na miejscu wypadku zginęli tragiczną śmiercią Józef Hadosz (lat 52), kierownik pociągu berlińskiego, Ludwik Ehrenreis (lat 42), kontrolor pocztowy ze Lwowa, Franciszek Wróbel (lat 42) palacz parowozowy, Stanisław Zychowski (lat 48) maszynista pociągu warszawskiego i inżynier Wiesław Kramarz z Gdyni (lat 28) pasażer pociągu warszawskiego.

Pod zarzutem spowodowania powyższej katastrofy zostali aresztowani: Jan Duda (lat 38) asesor kolejowy, Jan Ochoński (lat 36) st. stacyjny kolejowy, Henryk Socha (lat 37) asystent kolejowy i Jerzy Grajner (lat 28) adiunkt kolejowy, którzy w wyniku dochodzeń policyjnych a następnie śledztwa sądowego zasiadą na ławie oskarżonych w dniu 14 bm i będą odpowiadali o występek z par. 335 i 337 u k. Rozpisanej na trzy dni rozprawie sądowej przewodniczył będzie so. Stuhr, oskarżał będzie prokurator dr. Szukiewicz, Obronę oskarżonych objęli adwokaci dr. Wozniakowski, dr. Aschenbrenner i dr. Loebel.

— **POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZKOLOWEJ** dziś, o godz. 8 wiecz., w lokalu przy ul. Zielonej 10.

— **ZWIEDZANIE STAROZYJNEGO KOŚCIOŁA OO. DOMINIKAŃÓW** i jego średniowiecznych zabudów odbędzie się we środę 8 bm. jako VII wycieczka z cyklu Tow. Mił. Krakowa pod kierunkiem historyka sztuki dra Jerzego Dobrzyńskiego. Zbiórka o godz. 3:45 przed kościołem OO. Dominikanów.

— **TRAGICZNY EPILOG ZABAWY.** W czasie zabawy w domu przy ul. Dworcowej 5, Maksymilian Grzybowski spowodował wystrzał z rewolweru. Grzybowski postrzelił się w prawe udo, obecna zaś przytem Józefa Kosikowa została raną w bok. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kosikową do szpitala, Grzybowskiego zaś po opatrzeniu, pozostawiono opiekę domową.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODEJ DZIEWCZYNY.** Na ul. jasnej targnęła się na swe życie wczoraj rano 20-letnia Walerja Jurkiewicz, bezrobotna Wypita ona w tym celu kwasu solnego. Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka przewiózł ją do szpitala.

— **WYPADKI SAMOCHODOWE.** U zbiegu ulic Mikołajskiej i św. Krzyża zderzył się autobus z tak sówką. Oba wozy zostały uszkodzone. Uszkodzenie taksówki na kwotę około 1000 zł. Powód zdarzenia na razie nie został ustalony. — Jan Sikora (lat 17) zam. Kraszewskiego 8 jadąc rowerem aleją 3-go Maja potrącony został przez samochód Nr. 96799 tak, że upadł na jezdnię i doznał ogólnych kontuzji na ciele. Rower został uszkodzony.

— **CHMIEŁ I ZAJĄC.** Zatrzymano Chmiela Tomasza (lat 35) zam. Nadbrzeźna 3 za kradzież kieszonkową kwoty 180 zł dokonaną na szkodę Zajacę Czesława na dworcu kolejowym

— ośo —

DIWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45

— ośo —

— **III. WALNE ZEBRANIE SENJORÓW A. H. H. „AKIBY”** dziś we wtorek o godz. 7:15 wieczór w lokalu „Przedświt Haszchar” (Stradom 15).

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś we wtorek posiedzenie Komitetu Lokalnego Ezry Chalucowej w Krakowie o godz. 7:30 wiecz.

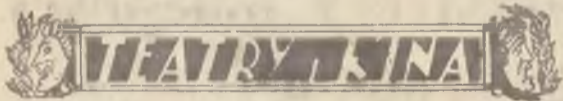
— **S. KI S. „BAR KADIMAH”.** Dziś o godz. 5:30 buda z referatem z historii sjonizmu.

— **POALEJ SJON.** Dziś we wtorek o g. 8 wiecz. Podbrzezie 4 Plenarne posiedzenie komitetu okręgowego zach. Małop. „Poalej Sjon” zjedn. z CSP.

— **STOWARZYSZENIE KULT.-OSWIATOWE „FRAJHAJT” W KRAKOWIE.** W piątek 10 i w sobotę 11 bm. odbędzie się w Czerny koło Krzeszowic dwudniowa Pgisza „Frajhajt” Krakowa i Chrzanowa. Wymarsz z lokalu Frajhajtu w Krakowie nastąpi w czwartek, 9 bm. o godz. 12 wieczór.

— **KATOWICE.** Dziś we wtorek przyjedzie sekretarz Centrali Ezry Chalucowej tow. Chajtman celem przeprowadzenia akcji „Tygodnia Chaluca”

— **JASŁO.** Dziś we wtorek przyjedzie delegat Centrali Ezry Chalucowej w Krakowie, dr. Ohrenstein w sprawach organizacyjnych Ezry Chalucowej.



— **WIELKI SUKCES „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA”.** Ulubiony wodewil K. Krumłowskiego po dany w teatrze im. J. Słowackiego w barwnej i efektownej szacie, odnowił swoje tyloletnie sukcesy, przyjęty przez publiczność krakowską nadzwyczaj gorąco. Od dziś „Królowa Przedmieścia” idzie po cenach znizonych i grana będzie bez przerwy przez cały tydzień.

— **Z TEATRU „BAGATELA”.** Dziś i jutro wystąpi w teatrze „Bagatela” eksperymentator z dzie dziny jasnowiedzenia i fakiryzmu, człowiek-fenomen „Ben- Ali”. Przeprowadzi on wiele tajemniczych eksperymentów przy udziale m. in. młodziutkiej Tamara Początek przedstawił o godz. 8. wiecz. Bilety w kasie „Bagateli”

— **WYSTAWA KARYKATUR G. ROGALSKIEGO** zostanie otwarta w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano. Wystawa mieści się w domu w Ryńku 41 5

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia”

REPERTUAR KINOTEATRÓW

Adria: Za oceanem (M. Chevalier).

APOLLO: „Narzeczona z loterii”.

Dom Żołnierza Polskiego: Chora z urojenia (Bebel Daniels); rewia Kaczorowskiego „Gwiżdżemy na kryzys”.

UCIECHA: „Dr Jekyll i Mr Hyde”.

WANDA: „Legion ulicy”.

SZTUKA: „Podpory sportu” (Król szwejków)

SŁOŃCE: „Miłość kozaka” (John Gilbert).

Kronika Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko

— **ROZBUDOWA WODOCIAGU W BIELSKU.** W Wapiennicy pod Bielskiem rozpoczęły się prace około ukończenia budowy wielkiej zapory wodnej, mającej dostarczyć wody dla wodociągów miejskich. Prace potrwać około 2 miesiące tak, że ta monumentalna budowla wodna, której budowa trwała 4 lata i pochłonęła 12 milionów zł., zostanie we wrześniu oddana do użytku.

Katowice

— **REDUKCJA W KOPALNI „SZYBY PIAST”.** W poniedziałek zastępca komisarza demobilizacyjnego w Katowicach, inż. Seroka, przeprowadził konferencję w sprawie zamierzonego unieruchomienia kopalni „Szyby Piast” w Łędzicach. Po dokładnym zbadaniu sprawy inż. Seroka wydał zezwolenie na redukcję 300 osób, 150 robotników przeniesiono na inne kopalnie, zaś 145 pozostaje nadal w pracy. Temsamem dotychczasowe wypowiedzenie zostało unieważnione i kopalnia z dniem dzisiejszym wypowie stosunek pracy tylko 300 robotnikom.

Sosnowiec

— **W ZWIĄZKU Z SYSTEMATYCZNYM ZWLEKANIEM PRZY WYPŁACANIU ZALEGŁOŚCI** przez Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze

w Sosnowcu w dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów hut i fabryk należących do Modrzejowskich Zakładów. Po wysłuchaniu referatów delegatów o smutnej doli robotników, którzy są zadłużeni po uszy w różnych sklepach kolonialnych, postanowiono energicznie domagać się swych należności; w tym celu mają być użyte wszystkie środki walki, nie wyłączając strajku.

Królewska Huta

— **POBIŁ OJCZYMA, A ZGŁOSIŁ DO POLICJI, ŻE ZAMORDOWAŁ.** Pasza Eryk, zam. w Król. Hucie, przy ul. Katowickiej 33, zgłosił się onegdaj na miejscowym komisariacie z tem, że przed chwilą zamordował swego ojczyma, Słapę Franciszka, którego zwłoki znajdują się w chlewiku. Wystany na miejsce patrol policyjny stwierdził, że w chlewiku jest większa ilość krwi, natomiast zwłok zamordowanego nie odnaleziono. Po pewnym czasie na wspomniany komisariat zgłosił się rzekomo zamordowany Słapa Franciszek i doniósł, że został przez swego pasierba Paszę Eryka silnie pobity po głowie i twarzy. Słapę odstawiono do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie nałożono mu opatrunek. Pasza Eryk przytrzymany celem przeprowadzenia dochodzeń podał, iż powodem pobicia ojczyma jest ustawiczne znęcanie się nad jego matką.

KRONIKA RZESZOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

— **KOMORNICY — WE WRZEŚNIU.** Komornicy mają w Rzeszowie rozpocząć działalność we wrześniu br., o ile nie zajdzie potrzeba wydania w międzyczasie innych zarządzeń. W każdym razie wydał naczelnik sądu grodzkiego — na zlecenie władz przełożonych — zarządzenie do tutejszych sądowych oddziałów egzekucyjnych i wykonywujących egzekucje urzędników sądowych, by do 1-go września br. ukończyli wszystkie zaległe sprawy egzekucyjne. Starych spraw egzekucyjnych komornicy nie obejmą, a idzie o to, by zaległych spraw pozostało jak najmniej.

— **JEDNOMIESIĘCZNY KURS INSTRUKTORSKI PRZECIWGAZOWY.** Z dniem 28 maja br. otwarto jednomiesięczny kurs przeciwgazowy, na który uczęszcza przeszło 30 słuchaczy. Nauka odbywa się codziennie w godzinach wieczornych w starostwie, a ćwiczenia odbywać się będą na błoniach ćwiczebnych i w komorach gazowych.

— **GRADOBICIE W POWIECIE RZESZOWSKIM.** Z końcem maja br. nawiedziła 10 gmin w powiecie rzeszowskim burza z gradobiciem, co spowodowało zupełne zniszczenie 1.850 ha gruntu zasianego głównie żytem. Wojewoda lwowski Dr. Roźniński i starosta rzeszowski Dr. Friedrich rozdzielili już po 2.000 zł. dotkniętym gradobiciem, a najbardziej, a ponadto Państwowy Bank Rolny wyasygnował narazie 6.000 zł. tytułem pożyczki, a udzieleniem drobnych pożyczek z tej kwoty 6.000 zł. zajmować się będzie tutejsze Towarzystwo Zaliczkowe. W każdej gminie utworzono komitety pomocy, a na czele tych komitetów stoja naczelnicy gmin.

— **NAPAD RABUNKOWY W NIEBYLCU.** Nieznani sprawcy obrabowali onegdaj sklep towarów bławatnych Salomona Zuckera w Niebylcu. Po wydarciu okna i wybiciu szyb zabrali towary; łączna szkoda wynosi około 600 zł.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 6. 1932. Akcje mocniej. Dolar nieco mocniej.

Papiery procentowe: 4 proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna 89.50

Zebrań giełdowe zaznaczyło nastrój nieco mocniejszy. Ruch stosunkowo niewielki. Większość papierów bez obrotów. Do notowania doszło jedynie w niewielkich pozycjach 4 proc. Premijową Pożyczką inwestycyjną po kursie ustalonym mocniej.

Na pogiędźniu ruch nieco żywszy. Tendencja dla papierów procentowych mocniejsza. Płacono 3 proc. Pożyczkę Budowlaną 35.75 i 4 proc. Prem. Poż. dolarową 48—49. Obroty większe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych

i międzybankowych nastrój dla dolara mocniejszy. Popyt niewielki przy silniejszym zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 887—889 czeki bankowo 888—890. Kursy orientacyjne: Funt szterling 32.80—33. Marka niemiecka 210.50—212. Frank szwajcarski 174.25—174.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 6. PAT. Akcje: Bank Polski 70, Lilpop 10 i jedna czw. Rudzki bez kuponu na rok 1931. Tendencja niejednolita. Pożyczki: 3 proc. budowlana 35, 4 proc. inwestycyjna 88 i trzy czw. 5 proc. konwersyjna 32 i trzy czw., 4 proc. dolarowa 48 i jedna czw., 47 i jedna czw., 10 proc. kolejowa 100, 7 proc. stabilizacyjna 47 i pół, 52 (setki). Listy zast. BGK. bez zmian.

Dewizy: Londyn 32.95, 33.11, 32.79, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, teleg. 8.904, 8.924, 8.884, Paryż 35.14, 35.23, 35.05, Praga 26.39, 26.45, 26.33, Szwajcaria 174.45, 174.88, 174.02, Berlin pryw. 211.25, 211.20. Tend. utrzymana.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 6. 6. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 135 ton 28.75, 150 ton 28.50 pszenica 90 ton 29.75. ceny orientacyjne: otręby żytnie 16—16 i jedna czw., pszenne 11—15, grube 15 i jedna czw. do 16 i jedna czw. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDENSKA

Wiedeń, 6. 6. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 26.15—26.35, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13, Praga 21.05—21.17, Warszawa 79.46—79.94, Zurych 138.90—139.70, Amerykańskie 700.50—712 i pół, Niemieckie 167.90—169.10, Angielskie 25.92—26.22, Francuskie 27.85—28.85, Włoskie 37.06—37.34, Polska 79.25—29.85, Szwajcarskie 138.40—139.60, Czechosłowackie 21.02 i pół do 21.18 i pół.

Papiery wartościowe: Kolej Północna 900, Kolej Lwów Czerniowce 20 i jedna czw., Karpaty 1.17, Galicja 11 i jedna czw. Alpiny 9.10.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 6. 6. PAT. Paryż 20.16, Londyn 18.86 i pół, Nowy Jork 5.10 i pół, Belgia 71.37 i pół, Włochy 26.25, Berlin 120.90, Praga 15.15, Warszawa 57.37 i pół, Bukareszt 3.06.

KURSY DEWIZ W LONDYNIE

Londyn, 6. 6. Warszawa 32.95, Zurych 18.86 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 6. Dillonańska dol. 46, Stabilizacyjna dol. 41.50, Dolarowa dol. 49.875, Śląska dol. 30.75, m. Warszawy dol. 32.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 6. 6. Cynk dostawa natychm. 117/8, terminowa 1112/16, cyna nieotowana z powodu zawieszenia wypłat przez firmę „Lazarus”, ołów natychm. 93/4, termin 101/8, miedź natychm. 26 13/16—26 15/16, termin 26 13/16—26 15/16. Elektrolit 30 1/2—31.

ZMARLI W KRAKOWIE: Izak Epstein l. 47.

Ustepstwo rządu angielskiego wobec de Valery

Londyn 6. 6. PAT. Ogłoszona dzisiaj w Izbie Gmin decyzja gabinetu brytyjskiego delegowania ministra dominjów Thomasa i ministra wojny lorda Hailshama do Dublinu na pertraktacje z de Valerą wywołała wielkie poruszenie w Londynie. Rząd brytyjski, jak mogło się wydawać z rozmaitych oświadczeń Thomasa, zdecydował się zajmować stanowisko nieprzejednane co do tego, że uchylene się przez de Valerę przysięgi na wierność królowi stanowi złamanie traktatu brytyjsko-irlandzkiego. W Londynie ludzono się, że se-

nat irlandzki odrzuci projekt de Valery, uchwalony już przez sejm. Gdy jednak senat irlandzki przyjął w drugim czytaniu projekt de Valery i gdy stało się jasne, że projekt przejdzie i w trzecim czytaniu i stanie się prawem obowiązującym, w gabinecie brytyjskim zaczęła zastanawiać się nad zmianą nieprzejednanego stanowiska. Nie bez znaczenia są audjence, udzielone przez króla zarówno Thomasowi, jak i Hailshamowi. Przepuszczalnie gabinet zapewnił sobie zgodę korony na pewne koncesje wobec de Valery.

Bojówki hitlerowskie zmartwychwstają...

Berlin 6. 6. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych Reichswehry opracowało według doniesień prasy nowy projekt dekretu, który ma zastąpić wydane poprzednio rozporządzenie o wykroczeniach politycznych i zakazie istnienia hitlerowskich oddziałów szturmovych. Gabinet Rzeszy obradować będzie prawdopodobnie już we wtorek nad tym projektem. M. in. przewiduje on zniesienie zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmovych i noszenia mundurów. Zachowana ma być natomiast nadal kontrola rządowa nad organizacjami o charakterze wojskowym. Nadzór nad nimi, który sprawować miało — według dotychczasowego dekretu — ministerstwo spraw wewnętrznych, będzie prze-

kazany prawdopodobnie ministerstwu Reichswehry. Prasa narodowo-socialistyczna zapowiada już na najbliższą niedzielę wielkie defilady oddziałów szturmovych w całych Niemczech, mające zmanifestować „ulewzruszoną dyscyplinę formacji hitlerowskich”.

Berlin 6. 6. PAT. Według obiegających pogłosek, nowy rząd przywrócić ma swobodę zgromadzeń i zmodyfikować ograniczenia prasowe. Ostre przepisy przeciwko atakom prasowym, jak również przeciwko wykroczeniom na zgromadzeniach publicznych mają być utrzymane. Przepisy o posiadaniu i noszeniu broni nie ulegną zmianie.

Potworna zbrodnia i myślowo chorego syna

Berlin 6. 6. (Sch) W miasteczku Fissau-Brueck w pobliżu Eutin w księstwie lubeckim znalazła policja w piwnicy zwłoki pewnej 58-letniej wdowy, z odrąbanymi rękami i nogami. Nogi zamordowanej znaleziono później ugotowane w kotle. Policja podejrzewa, że zbrodni dokonał 26-letni syn tej wdowy, człowiek umysłowo chory, który następnie zbiegł. Policja wszczęła poszukiwania za zbiegiem i rękami zamordowanej.

Berlin 6. 6. (Sch) Do ambasady francuskiej w Berlinie przybył dziś pewien osobnik z pakietem i listem. Pozostawiając te rzeczy osob-

nik ów oświadczył, że zaraz powróci. Po oddaleniu się osobnika zaglądnięto do pakietu i stwierdzono, że zawiera dwoje rąk kobiecych. Zaznaczano policję, która wszczęła dochodzenie. Stwierdzono, że na palcu lewej ręki znajdują się dwie obrączki ślubne, z czego wnioskuje się, że ręce należą do wdowy, zamordowanej w Fissau-Brueck. List zaś zawiera pisaninę bez związku, pochodzącą najprawdopodobniej od człowieka umysłowo chorego. Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że oddawcą pakietu i mordercą wdowy jest jej syn, którego policja obecnie poszukuje.

Skład delegacji polskiej i niemieckiej do Lozanny

Warszawa 6. 6. PAT. P. minister spraw zagranicznych Zaleski mianowany został pierwszym delegatem rządu polskiego na konferencję reparacyjną, rozpoczynającą się 16 b. m. w Lozannie. Drugim delegatem mianowany został minister dr. Mrozowski. Ponadto w skład delegacji mają wejść: radca ambasady polskiej w Paryżu min. Mühlstein, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych min. Szumlański, naczelnik wydziału zachodniego w M. S. Z. Lipski, oraz zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu dr. Jerzy Nowak.

Berlin 6. 6. PAT. „Vossische Ztg.” donosi, że były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht nie wchodzi do skład delegacji niemieckiej na konferencję lozańską. Na czele delegacji stanie kanclerz v. Papen. Członkami jej będą: minister spraw zagranicznych v. Neurath, minister finansów hr. Schwerin-Krossigk i minister gospodarstwa Warmbold.

Emigranci włoscy zorganizowali zamach na Mussoliniego?

Rzym 6. 6. PAT. Aresztowany w dniu 4 bm. w okolicach placu Wenecji Sbardelotto, został przesłuchany przez władze śledcze. Z zeznań jego wynika, że Sbardelotto powziął już dawno swój zbrodniczy zamiar dokonania zamachu na Mussoliniego w porozumieniu z grupami emigrantów antyfaszystów w Belgii i Francji, którzy dostarczyli mu bomby, rewolweru i fałszywego paszportu oraz pieniądze. Sbardelotto przybył na terytorium Włoch w pierwszych dniach czerwca przez Brenner, zaopatrzone w fałszywy paszport, wystawiony na nazwisko Galvini Angelo. Udał się on naprzód do Civita Vecchia, a stamtąd do Tivoli, wreszcie 4 czerwca do Rzymu, gdzie tego samego dnia został aresztowany.

Vajda utworzył rząd w Rumunii

Bukareszt 6. 6. (R) Przywódca siedmiogrodzkiej partii chłopskiej (Zarandówa) Vajda utworzył nowy rząd rumuński, składający się wyłącznie z członków jego partii. W rządzie swym, który dziś w południe został zaprzysiężony, objął Vajda również tekę ministra spraw zagranicznych. Tekę ministra skarbu objął dawny premier Mironescu. Nowy premier zapowiedział rozwiązanie parlamentu i rychłe rozpisanie nowych wyborów.

Także w Stanach Zjedn. redukcja płac urzędniczych

Nowy Jork 6. 6. (R) Senat amerykański przyjął projekt ustawy w sprawie obniżki płac urzędniczych w Stanach Zjednoczonych. Nowa ustawa przewiduje 10-procentową obniżkę płac urzędników państwowych przy pensjach, przekraczających tysiąc dolarów rocznie. Obniżka ta przyniesie skarbowi państwa 119 milionów dolarów oszczędności.

Warszawa 6. 6. (Sin) Dekret o obniżeniu pensji dyrektorskich ukaże się z końcem bieżącego tygodnia.

Podwyższenie amerykańskich opłat paszportowych

Warszawa 6. 6. (Sin) Syndykat emigracyjny podaje do wiadomości że zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej opłaty za paszporty amerykańskie, wydawane przez konsulaty amerykańskie, zostały podwyższone. Obecna opłata za paszport wynosić będzie 10 dolarów (dawniej 6), zaś prolongata 5 dolarów (dawniej 2).

Bł. p.
Dr ALEKSANDER RATTLER
ADWOKAT
zmarł po długich cierpieniach w 57 roku życia w Ballgrodzie
Pogrzeb odbył się tamże dnia 6 czerwca br., o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrzebni
ŻONA, SYNOWIE I SIOSTRY

KRONIKA TARNOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

— **SYTUACJA FINANSOWA M. TARNOWA.** Przed kilku dniami bawił w Warszawie komisarz rządowy p. Marszałkiewicz celem uzyskania w Banku Gospodarstwa Krajowego odroczenia płatnych obecnie kwot a zarazem w celu zaciągnięcia nowej pożyczki. Należy wspomnieć, iż sytuacja finansowa miasta jest wprost rozpaczliwa. Daleko idące oszczędności, jak np. wstrzymanie wszelkich inwestycji, zredukowanie wydatków personalnych i uszczuplenie budżetu, gdyż dochody miasta zmalały w dużo większej mierze, aniżeli przeprowadzone redukcje wydatków. Doszło już do tego, iż magistrat widział się zmuszony wstrzymać wypłaty nie tylko urzędnikom, ale nawet i robotnikom, pracującym za dziennym wynagrodzeniem.

— **ROZPOCZĄŁ SIĘ TU „TYDZIEŃ LOPP”.** W program uroczystości weszły: capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta i przemówienie prof. Kautzkiego z balkonu starostwa do licznie zebranej publiczności. W drugim dniu tygodnia odbyło się uroczyste nabożeństwo, zbiórka przy stołikach, koncert orkiestry wojskowej i wielki festyn.

— **BURZA GRADOWA.** W poniedziałek przeszła nad Tarnowem i okolicą obrzymia burza gradowa. Grad spadł wielkości orzecha włoskiego, a nawet jaja gołębiego. Znaczne połacie pól i ogrodów zostały zniszczone.

— **ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.** Policji udało się wykryć nielegalne zebranie młodzieży komunistycznej. Zatrzymano 27 osób, z których większa część po przesłuchaniu wypuszczono na wolność, kilku zaś oddano do dyspozycji władz sądowych.

POBICIE. Marian Maługa pobit tak dotkliwie Józefa Pasadany, iż w ciężkim stanie odwieziono go do szpitala powszechnego. Maługę aresztowano.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Nowy Jork 6. 6. (R) Donoszą z Santiago de Chile, że nowy rząd rozwiązał dziś parlament chilijski z tem uzasadnieniem, iż obecny parlament nie reprezentował interesów proletariatu. Równocześnie ogłosił rząd moratorium. Wedle niepotwierdzonych wiadomości, w południowym Chile wybuchała kontrrewolucja.

Nankin 6. 6. PAT. Według informacji Biura Reutersa rząd nankijski przyjął zasadniczo decyzję wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką.

Białogród 6. 6. PAT. Dzisiaj rano w miejscowości Otochac pod pomnikiem króla Piotra znaleziono bombę z mechanizmem zegarowym. Bomba miała eksplodować o godz. 15. Wszczęto energiczne dochodzenia.

Kowno 6. 6. (R) Gubernator Kłajpedy Gylys mianował przewodniczącym niemieckiej partii ludowej dra Schreibera prezydentem dyrektoriatu Kłajpedy. Członkami dyrektoriatu mianowan zostali również Niemcy Szigaud i Walgahn, wobec czego dyrektoriat znalazł się znów w rekach niemieckich.

Wiedeń 6. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Leoben: Wczoraj przyszło na rynku w Leoben do gwałtownej bójki między studentami narodowo-socialistycznymi a studentami katolickimi. Dwu studentów katolickich i jeden narodowo-socialistyczny odnieśli ciężkie rany. Wiele akademików doznało lżejszych obrażeń. W bójce wzięło udział około 200 studentów. Policja z trudem zdołała przywrócić spokój.

WOLNE POSADY

Przyjmę spółniczkę (spólnikę) z gotówką około 6000 Zł. celem rozszerzenia atelier o pewne działy reklamy. — Atelier reklamy nowoczesnej Otto Schlesinger, Kraków, Wrocławska 9. 1487kr

POSAD POSZUKUJA

Byli kupiec, zdolny, ojciec rodziny, obecnie w skrajnej nędzy i rozpaczliwej sytuacji, prosi o jakąkolwiek pracę, zastępstwo lub t. p. Zgłoszenia pod „Ratunek” do Admin. Now. Dz. 1467kr

SPRZEDAŻ

WAŻNE DLA PAŃ! Magazyn Mód „Diana” — sprzedaje eleganckie szykowne kapelusze po 7 zł. Również przerabia według najnowszych żądań po zł. 3. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3. (Róg ul. Krakowskiej). 369g

Lustra belgijskie — Szyby szlifowane — poleca fabryka luster — MAURYCJUS KALMUS Kraków, Starowińska 69. 1497kr

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan”, Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

NAUKA I WYCHOWANIE

Przedszkole przy Instytucie Wychowawczym G. Spierera na Krzemionkach, zostanie otwarte 15 czerwca. Wpisy odbywają się przy ul. Starowińskiej 85, tel. 171-08 od 3-5 i na Krzemionkach od 6-7. 1493kr

Na lipiec i sierpień objąłem kierownictwo pedagogiczne Kolonji dla młodzieży szkolnej

Do dyspozycji stoją pensjonaty w Zakopanem albo w Czorsztynie. Decyzja zależna od zgody większości interesowanych. Opłata bardzo niska. Kuchnia rytualna. Zgłoszenia i informacje codziennie od 3-5 do 10 czerwca. **Prof. Waldmann Emil, Kraków, Pańska 9**

Wyprawki niemowlęce

bieliznę damską, męską, pościelową, oraz wszelkie zamówienia w zakresie bielizny wchodzące, wykonuje bardzo starannie według najświeższych żądań pracownia „Ognisko Pracy” w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Zamówienia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11-1. Tel. 158-21. Fasony oryginalne. — Krój pierwszorzędny. — Ceny przystępne, termin dostawy punktualny. — Przyjmuję się również zamówienia z prowincji. — Przy większych zamówieniach rabat.

LOKALE

Pokój piękny frontowy osobne wejście, warunki dogodne dwóm osobom wynajmę. Kremerowska 12 m. 1 od 8-2 popoł. 746g

ZDROJOWISKA

Krynica, Pensjonat Toska, komfort nowoczesny, zdrowa, wykwiniona i obfita kuchnia na maśle, ceny w maju i czerwcu najniższe. Życie towarzyskie — bridż. 1896kr

Pensjonat Beck Rabka, willa „Warna” przyjmuje dzieci od lat 5 pod stałym nadzorem lekarskim. Zgłoszenia: Beck, Rabka willa „Warna”. 1285kr

RÓŻNE

I. Blühbaum, Kraków, przeniósł skład dywanów perskich z Dietlowskiej 81 na Potockiego 12. 1428kr

Abażury artystyczne, Jedwabne pergaminowe, cellonowe. — Szkielety, Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fox”, Kraków, Sławkowska 30 tel. 120-48 716v

Unleważniam zgubiony indeks na nazwisko Holcman Ignacy. 756g

Ostrzegam przed nabyciem 10 weksli po 200 złotych, będących w posiadaniu Ignacego Berenhauta gdyż weksle są nieważne wręczone pod przymusem **Henryk Frey**

Przyjmuje się pożyczki do podnoszenia oczek starannie i tanio. Fabryczny skład pożyczek Timberg, Miodowa 6. 744g

Reklama dzwignią handlu!

KARLSBAD-GRAND HOTEL BAD

Dom pierwszorzędny w najpiękniejszym położeniu naprzeciw Kaiserbadu! Wszelki komfort! Ceny kryzysowe! Prospekty na żądanie w polskim języku! **Pokój z pełnym utrzymaniem Kc. 60. 1515kr**

Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Żabiem rozpisuje niniejszem

KONKURS

NA POSADĘ RABINA dla gminy wyznaniowej żydowskiej w Żabiem — oraz przyległych, — wchodzących w jej skład gmin wiejskich, — ze stałą siedzibą w Żabnem. — Kandydaci, odpowiadający warunkom wymaganym § 1 ust. z 24 października 1930, Dz. U. Nr. 75, poz. 593, mogą wnieść podania do Zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Żabiem najdalej do dnia 30 czerwca 1932 r. Warunki w myśl uchwały Zarządu gminy żydowskiej z dnia 20 marca 1932. Nieprzyjęte podania zostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Zarządu: **LEIZOR GERTNER.**

BIBLIOTEKA WSPÓŁCZESNA

Gizeli Kanferowej ULICA SEBASTJANA 23 róg Dietlowskiej

komunikuje:

Chcesz mieć najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie i angielskie —

Chcesz dowiedzieć się, co się dzieje w Europie —

Chcesz zapomnieć o kłopotach dnia powszedniego i trosce o jutro

zapisz się do

„Biblioteki Współczesnej“

jedynie europejskiej i nowoczesnie prowadzonej wypożyczalni.

TROCHE HUMORU

PECH ROZBITKA.



— Że też to musiało się przydarzyć gorliwemu abstynentowi, że musi uganiać po morzu na beczce ze piętusa!

W SŁONCU I RADOŚCI

spędzi krakowska i zamiejscowa młodzież szkolna „Wakacje” w Instytucie Wychowawczym G. SPIERERA NA KRZEMIONKACH. — Wpisy przyjmie Dyrektor Instytutu w Krakowie, przy ul. Starowińskiej 85, tel. 171-08, od godz. 3-5-tej i na Krzemionkach od godz. 6-7-mej. 1492kr

Przetargi publiczne

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie sprzedaje w dniu 10 czerwca 1932 r. o godzinie 10-tej rano, w drodze przetargu publicznego, 2 domy drewniane na rozbiórkę przy Alei Słowackiego L. 12 i 16.

Bliższych informacji udzieli Zarząd Gmachów Państwowych w Dyrekcji Robót Publicznych, Kraków, Rynek Gł. L. 35, III. piętro, drzwi Nr. 14.

Magistrat miasta Brzeźan, przystępując do elektryfikacji miasta, wzywa przedsiębiorców, którzyby podjęli się dostawy maszyn i zbudowania sieci elektrycznej, do wniesienia ofert najdalej do 15 czerwca 1932. Wymagany jest motor gazowy o sile 120 koni. Plany i ślepy kosztorys przejrzeć można w biurze Magistratu.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach sprzedaje w drodze przetargu publicznego następujące materiały: 1) 41610 kg. odpadków metali półszlachetnych, jak cynku, miedzi, mosiądzu, szumowin gierskich i t. p. 2) 390 kg. odpadków gumowych bez płótna; 3) 15000 kg. drutu żelaznego; 4) 31000 kg. makulatury różnej; 5) 110000 kg. odpadków cegły szamotowej; 6) 3000 kg. szkła łamanego; 7) 300000 kg. żelaza starego łanego, niespalonego; 8) 110000 kg. żelaza starego, łanego, spalonego; 9) 335 sztuk różnych beczek drewnianych; 10) 5000 sztuk stopek porcelanowych z siatek żarowych w pudełkach kartonowych; 11) 37389 sztuk nieużywanych siatek żarowych do lamp; 12) 300 sztuk różnych skrzyń drewnianych; 13) 43 sztuk balonów szklanych z kwasu siarczanego. Szczegółowe warunki przetargowe oraz wykaz materiałów sprzedanych wydaje Wydział Zasadów D. O. K. P. w Katowicach, pokój 400, bezpośrednio lub wysyłką pocztą z nadesłaniem opłaty pocztowej. Otwalście ofert nastąpi dnia 16 czerwca 1932 roku w Wydziale Zasadów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach, pokój 311, o godzinie 12-tej.

Sekretarjat Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza konkurs na dostawę dla Zakładów i Gmachów uniwersyteckich w okresie zimy 1932/33 środków opałowych, a mianowicie:

- 1) węgla z kopalń małopolskich około 800 ton;
- 2) koksu pierwszorzędnej jakości około 700 ton.

Opieczętowane oferty z napisem: „Oferta na środki opałowe dla Uniwersytetu Jagiellońskiego” należy nadsyłać z podaniem gatunku węgla, względnie koksu, oraz ceny za 1 ctm. loco gmach, do Sekretariatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w terminie do dnia 15 czerwca b. r. włącznie, przy czym bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Kancelaria Uniwersytetu.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Lublinie ogłasza przetarg ofertowy, nieograniczony, na dostawę materiałów i narzędzi teletechnicznych i rowerów.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na dostawę materiałów i narzędzi teletechnicznych” należy przesłać do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie, ul. Szopena 9, pokój Nr. 27, do dnia 25 czerwca b. r. do godz. 11-tej.

Wykazy ilościowe narzędzi i materiałów, które Dyrekcja zamierza zakupić, będą zainteresowanym na żądanie wysłane.

ROZLICZENIA

bilansowanie i prowadzenie ksiąg handlowych przeprowadza sumiennie doświadczony buchalter-bilansista. Zgł. do Admin. N. Dz. pod „Stale à jour“.

RENUMERATA: w Krakowie	z prow. miesięczn	ZŁ 6'00	kwartał	ZŁ 16'00
w Krakowie z odnośnem do domu	„	6'20	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'00	„	30'00

OGŁOSZENIA: Podsiawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 mm. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 mm. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1' — Nadesłane 0'75. — Za tekstem 6'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Granicę 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dodaje się 25%